Biblioteka Nowej Huty

Dzień Hutnika 1979

Jak co roku, uroczyście obchodziliśmy Dzień Hutnika. Fotoreportaż z tych uroczystości zamieszczamy na str. 4. Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Z okazji Dnia Hutnika 1979 wielu pracowników huty zostało udekorowanych odznaczeniami państwowymi. Oto wykaz wyróżnionych najwyższymi odznaczeniami.

Tytuł **ZASŁUŻONEGO HUTNIKA PRL** otrzymał mgr inż. **Jerzy Liszka** z ZB.

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY — mgr inż. **Tadeusz Franczak** — TA.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI — Edward Cisowski — ZRK (dekoracja odbyła się w Katowicach z okazji jubileuszu ZZH).

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI — **Stanisław Ptaśnik** — ZRK (dekoracja odbyła się w Katowicach), mgr **Józef Baran** — DE, **Franciszek Bracik** — DL, dr **Władysław Hejmo** — TA, mgr **Jerzy Kusek** — ZM, mgr inż. **Tadeusz Makowski** — ZS, **Józef Pomyk** — ZM, inż. **Anatol Samkowicz** — DI, mgr inż. **Julian Wrzesień** — ZH.

ODZNACZENI

Ponadto 547 pracowników Kombinatu udekorowano **ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI**, 450 — **SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI**, 13 — **BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI.**

Wręczono również 18 złotych **ODZNAK ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU HiL** i 102 **ODZNAKI SREBRNE.**

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 20 (1168) 18—24. V. 1979 r. Cena 1 zł

Będzie wiecha nad konwertorem

Remont w 19 dni!

W poprzednim numerze „Głosu" pisaliśmy o kapitalnym remoncie kotła odzysknicowego konwertora nr 1 oraz o remoncie gruszki samego konwertora. Ta skomplikowana operacja zaplanowana została na 25 dni. Obecnie dowiadujemy się, że załogi uczestniczące w remoncie nie godzą się na tak długi postój pieca. Rozumują, że krajowi potrzebna jest stal. Znając swoje możliwości przeanalizowały harmonogram robót, dokonały wielu usprawnień orgnizacyjnych.

I tak oto zrodziło się wspaniałe zobowiązanie. Z okazji 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i naszego hutniczego święta, załogi kilku wydziałów Kombinatu oraz przedsiębiorstw specjalistycznych uczestniczących w remoncie postanowiły skrócić postój konwertora nr 1 z 25 do 19 dni. Kierownik remontu kotła mgr inż. Tadeusz Sztaba stwierdza, że realizacja tego ambitnego zobowiązania pomoże załodze Zakładu Stalowniczego HiL w wykonaniu napiętych zadań produkcyjnych bież. roku. (jd)

UDANY START MŁODYCH W TELETURNIEJU HUTNIKÓW

Informowaliśmy już, że reprezentacja hutniczej młodzieży startowała w teleturnieju pod hasłem BILANS. W ubiegłą niedzielę mogliśmy oglądać w drugim programie TV popisy naszych reprezentantów. Występowały także dziewczęta z zespołu DKK, „Smarkule". W sumie występ zarówno zespołu dziewczęcego jak i młodych hutników w teleturnieju zaliczyć należy do udanych. Reprezentacja huty pod patronatem ZF ZSMP zajęła II miejsce za hutą „Baildon" a przed Hutą „Katowice" i Hutą Miedzi „Głogów".

Szkoła Muzyczna — hutnikom

Z okazji Dnia Hutnika — Dyrekcja, grono nauczycielskie i dzieci Szkoły Muzycznej składają wszystkim Hutnikom, a szczególnie nam bliskim z Pionu Głównego Energetyka, serdeczne podziękowania za wspaniałą opiekę wraz z życzeniami samych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, a także radości i zadowolenia w życiu osobistym.

Pion Głównego Energtyka zajął I miejsce wśród zakładów opiekuńczych, czego im serdecznie gratulujemy, a przy okazji jeszcze raz dziękujemy za niezwykle pieczołowitą i serdeczną opiekę i więź, jaką ten zakład zawsze utrzymuje ze swoimi podopiecznymi.

Szczególnie pragniemy podziękować Kierownikowi TE inż. **Janowi Wyrobie**, sekretarzowi **Janowi Gierakowi**, prezesowi **Stanisławowi Płachcie** i inż. **Piotrowi Rosiewiczowi.**

Z życzliwym zrozumieniem naszych potrzeb i pomocą spotykamy się również ze strony prawie wszystkich wydziałów huty. I dlatego z okazji Święta Hutnika pragniemy podziękować Kierownikowi W-16 inż. **Stanisławowi Packowi** i pracownikom **Janowi Jasiowcu** i **Leopoldowi Siemiankowiczowi** za pomoc przy urządzaniu harcówki, którą z okazji jubileuszu 25-lecia szkoła otrzymała dla swoich małych harcerzy. A p. **Celinie Gara**, kierowniczce stołówki nr 7 DMR dziękujemy serdecznie za bardzo dobrą obsługę i żywienie naszych jubileuszowych gości.

Trudno nam wymienić imiennie wszystkich tych, którzy pomogli nam w przygotowaniu uroczystości jubileuszowych, dlatego tą drogą wszystkim naszym Sympatykom i Przyjaciołom spośród Hutników jeszcze raz składamy najserdeczniejsze podziękowania i życzenia wszystkiego dobrego z okazji Dnia Hutnika.

DYREKCJA SZKOŁY MUZYCZNEJ W NOWEJ HUCIE NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE

Z najlepszymi życzeniami dla strażaków!

Zbliża się tradycyjne święto ludzi w granatowych mundurach — strażaków. Z tej okazji, a także — Dni Ochrony Przeciwpożarowej — przesyłamy najserdeczniejsze podziękowania komendzie i załodze naszej hutniczej Straży Pożarnej za jej pracę, trud i poświęcenie. Życzymy dużo prawdziwej satysfakcji z wykonywania zaszczytnej służby dla Kombinatu i dla społeczeństwa!

opinie

Człowiek prywatnej injcjatywy czy też popularnie zwany prywaciarz kojarzy nam się zazwyczaj z osobnikiem niezwykle przedsiębiorczym albo cwaniakiem śpiącym na pieniądzach. Legendarny wręcz posmak mają wieści przenoszone z imienin czy też innych familijnych uroczystości odbywających się w tym kręgu ludzi. Bransolety, pierścionki, naszyjniki czyli urokliwy czar szlachetnego kruszca. Słowem wielki szał — samochody, złoto... forsa. Tak żyje duża część przedsiębiorczych „badylarzy", uniwersalnych mechaników samochodowych, modniarek... przyćmiewających właściwy pogląd na sprawę drobnej wytwórczości i usług w ogóle.

I tak lata przyglądając się z podejrzliwością prywatnej inicjatywie, zaprzepaściliśmy właśnie wielu zdolnych i uczciwych ludzi, którzy mogliby doskonale uzupełniać zarówno luki asortymentowe wielkiego przemysłu, jak i niedostatki branż usługowych. Doszliśmy do sytuacji, że problemem nie lada jest na przykład uszycie sukienki. Terminy tu liczą się w miesiącach, wielu kombinacji wymaga znalezienie fachowca do wymalowania czy tapetowania mieszkania, remontu instalacji elektrycznej, naprawy armatury sanitarnej itp. Gdy już znajdujemy wykonawcę, często okazuje się, że jest on zaledwie człowiekiem przyuczonym do zawodu a nie fachowcem z prawdziwego zdarzenia. Nierzadko są to zresztą nie fachowcy, ale właśnie cwaniacy odstawiający „fuchy" w godzinach lub po godzinach pracy. Nie łatwo natomiast o rzemieślnika — prywaciarza odpowiednio wykształconego i traktującego swój zawód serio.

Zieleń w odcieniach

Na szczęście sytuacja ta została dostrzeżona a od kilku już lat na najwyższych szczeblach i kompetentnych konferencjach i posiedzeniach dyskutuje się nad stworzeniem jak najlepszych warunków dla rozwoju usług i drobnej wytwórczości. W ślad za debatami idą konkretne posunięcia — okresowe (w pierwszych latach) zwolnienia od podatków i inne świadczenia państwa na rzecz prywatnych zakładów usługowych. Z trudem zaczynają one powoli wyrastać, po drodze napotykają na liczne bariery, jako, że praktyka z teorią rzadko chadzają w parze. Straszakiem są tu chyba „worki pieniędzy" niektórych przedsiębiorców, których działalność oparta jest bardziej na merkantylnych predyspozycjach niż umiejętnościach konkretnych.

Nadal więc obowiązuje litera prawa w dużych zakładach pracy, że materiał, który mógłby być jeszcze spożytkowany, lepiej złomować, lub po prostu „zadołować" niż odsprzedać prywaciarzowi. Nie może on też korzystać z pomocy w formie ciężkiego sprzętu, transportu. A właściwie może, ale znowu na popularną „fuchę" (wykonywaną nierzadko w godzinach pracy) za odpowiednią opłatą, w którą wkalkulowane jest ryzyko ewentualnej wpadki. Oczywiście w tej sytuacji wyjaśniać nie trzeba, że pieniądze płyną do prywatnej, a nie państwowej kieszeni fuchmistrza.

Nonsensowne też bywają obowiązujące prywatne zakłady usługowe, cenniki dotyczące na przykład branży elektrycznej. Często ceny instalowanych materiałów są kilkakrotnie niższe niż aktualnie w sklepach. Inaczej również wycenia się usługi świadczone na rzecz zakładów (są one niekiedy poniżej kosztów własnych) a inaczej na rzecz prywatnych odbiorców. Tu można dowolniej interpretować zasady.

Zielone światło dla usług różne więc mieni odcienie. Często jest też migotliwe złudne i prowadzi do ruiny uczciwych i wartościowych „prywaciarzy".

HENRYKA ROSIEK

GOŚCILIŚMY DELEGACJĘ PARTYJNĄ Z KIJOWA

W czwartek przebywała w Kombinacie HiL delegacja Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy.

Nasi mili goście spotkali się z kierowniczym kolektywem huty, bardzo żywo interesując się pracą i życiem załogi. Następnie delegacja z Kijowa zwiedziła kilka wydziałów huty, m. in. Stalownię Konwertorową i Walcownię Slabing.

ZPT Czyżyny zwyciężyły we współzawodnictwie pracy z Fabryką Tytoniową w Kijowie. Z tej okazji w klubie zakładowym Czyżyny towarzysze radzieccy uroczyście przekazali sztandar przechodni zwycięskiej załodze. Gośćmi załogi byli: W. Korszlak sekr. Rady Zw. Zaw. z Kijowa, oraz A. Benołatowski a także attache Konsulatu Gen. ZSRR w Krakowie A. Gorenkow. (ag)

Dziękujemy ZA PRACĘ

W m-cu kwietniu zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

Wojciech Bednarz — zatrudniony na stanowisku I teletechnika Wydziału Sieci Elektrycznych, jubilat 25-letniej pracy hutniczej. Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina; w Kombinacie pracował od 1953 roku.

Zdzisław Czarnota — zatrudniony na stanowisku ślusarza przyrządowego w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, jubilat 45-letniej, ofiarnej pracy zawodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, brązowym medalem „Na Polu Chwały", złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", odznaką „Budowniczy Nowej Huty"; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Helena Dwornik — zatrudniona na stanowisku operatora sprzętu lekkiego w Oddziale Dróg i Zieleńców Zakładu Transportu, wyróżniona odznaką „Budowniczy Nowej Huty"; w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

Bolesław Farbisz — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, członek PZPR, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem XXX-lecia PRL; w Kombinacie pracował od 1955 roku.

Stanisław Jabłoński — zatrudniony na stanowisku dyspozytora w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych członek PZPR, jubilat 40-letniej ofiarnej pracy hutniczej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Roman Kaczmarczyk — zatrudniony na stanowisku palacza w Zakładzie Przetwórstwa w Bochni; w Kombinacie pracował od 1973 roku.

Józef Klizner — zatrudniony na stanowisku montera turbinowego w Wydziale gazowym; w Kombinacie pracował od 1967 roku.

Jan Kołbut — zatrudniony na stanowisku frezera narzędziowego w Zakładzie Mechaniczno Odlewniczym; w Kombinacie pracował od 1963 roku.

Antoni Komenda — zatrudniony na stanowisku I torowego w Zakładzie Transportu, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej: w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Franciszek Kralka — zatrudniony na stanowisku starszego palacza pieców szybowych w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, członek PZPR: w Kombinacie pracował od 1961 roku.

Koleżanki i Kolegów, kończących ofiarną pracę w naszej hutniczej rodzinie — żegnają współtowarzysze wspólnej pracy i kolektywy macierzystych jednostek, przekazując im zasłużone podziękowania i wyrazy uznania oraz najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi nasze Drogie Towarzyszki i Towarzysze żegna kierowniczy kolektyw Kombinatu, składając im gorące podziękowania za długoletni trud i wysiłek w służbie dla Ojczyzny i serdeczne życzenia wielu lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności! (Jch)

Wśród wyróżnionych -dziennikarze „Głosu"

Z okazji dni Oświaty, Książki i Prasy oraz Kultury odbyło się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką" spotkanie z sekretarzem KRZZ **Marią Wojciechowską.** Spotkanie to stało się okazją do wręczenia związkowych odznaczeń dla dziennikarzy zajmujących się tymi problemami. W grupie odznaczonych Złotą Odznaką KRZZ znaleźli się również dziennikarze z „Głosu Nowej Huty" **Marian Oleksy** oraz **Jerzy Danek.** Odznaczona została również nasza koleżanka z Rozgłośni Zakładowej red. **Bronisława Roszko.**

Miło nam również poinformować Czytelników, że Nagrodę Klubową SDP za materiały publicystyczne publikowane na łamach „Głosu" w roku ubiegłym otrzymał red. naczelny naszego pisma Marian Oleksy. Odznaczonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

(ag)

UDANA AKCJA ZBIERANIA ZŁOMU

Miesiąc kwiecień był miesiącem zbiórki złomu i surowców wtórnych. W tej ogólnokrajowej akcji uczestniczyła także nasza huta. Powołane do tego celu specjalne komisje w poszczególnych zakładach i wydziałach dokonały przeglądu pomieszczeń produkcyjnych, magazynów, składowisk w celu ujawnienia i zagospodarowania wszelkich ilości zalegającego złomu.

Zbiórka złomu przebiegała w czynie społecznym. Pieniądze równoważne wartości zebranego złomu przeznaczone zostaną na budowę **Centrum Zdrowia Dziecka.**

Na wyróżnienie w tej akcji zasługuje Zakład Stalowniczy. Tam właśnie, w jedną z niedziel pracowano wspólnie z żołnierzami 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Zebrano 320 ton złomu o wartości 528 tys. złotych. Ta właśnie kwota trafi na konto budowy CZD.

Warto więc wymienić organizatorów zbiórki złomu w ZH. Byli nimi: mgr inż. **Stefan Niziołek,** inż. **Czesław Gierulski,** inż. **Stanisław Grzyb** i **Stanisław Guzik** z KZ PZPR.

Ogółem w Kombinacie Huta im. Lenina zebrano 910 ton złomu, wartości 1 mln 353 tys. złotych. (mg)

Ogłoszenia drobne

Zgubiono świadectwo dojrzałości Nr 19/IVe/78 wydane przez Liceum Ogólnokształcące Nr III w Krakowie na nazwisko Małgorzata Majka.

W 34 rocznicę Zwycięstwa

Wielce uroczyście obchodzono tegoroczny Dzień Zwycięstwa w nowohuckich szkołach podstawowych. W okolicznościowych akademiach, z bogatym programem artystycznym przygotowanym przez młodzież, uczestniczyło wielu zaproszonych kombatantów. Wszędzie witano ich serdecznie i gorąco. W niektórych spotkaniach młodzieży z kombatantami uczestniczył także nasz reporter, skrzętnie utrwalając ciekawsze momenty. Zamieszczone powyżej zdjęcia zrobiono w Szkole Podstawowej Nr 113 oraz w 81-szej im. Władysława Broniewskiego. W tej ostatniej akademię uświetniła obecność aż kilkudziesięciu członków ZBoWiD, zrzeszonych w Kole Nr 2. Przybyli na spotkanie gremialnie, z racji wręczenia młodzieży ufundowanego przez siebie albumu ze zdjęciami wszystkich kombatantów zamieszkujących osiedla tworzące rejon tej szkoły. (okt.)

Niedawno powstałe, ale bardzo aktywne Koło ZBoWiD przy Walcowni Slabing zorganizowało uroczyste spotkanie w 34-tą rocznicę berlińskiego zwycięstwa. Do Klubu ZBoWiD przybyli weterani walk obronnych we wrześniu 1939 roku, byli partyzanci i byli żołnierze polskich formacji walczących przy boku Armii Radzieckiej. Zebranych przywitał prezes Koła, **Daniel Łojek.** Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz Koła, **Edward Oraczewski,** a w spotkaniu ponadto uczestniczyli: wiceprezes ZF ZBoWiD, **Andrzej Jaworski** oraz kolektyw kierowniczy wydziału w osobach I sekretarza KZ PZPR, **Jerzego Kurowskiego,** kier. wydz. mgr inż. **Antoniego Zięby** i przew. RZ **Apolinarego Polaka.** Jest to potwierdzeniem wysokiej oceny działalności Zbowidowców w wydziale.

Po części oficjalnej wspomniano lata walki z okupantem, a także snuto wspomnienia z pierwszych lat budowy Nowej Huty. Większość bowiem weteranów walk to jednocześnie weterani pracy, zasłużeni pracownicy naszej huty. **mg.**

*

Bardzo starannie zostało przygotowane spotkanie Kolektywu Kierowniczego Zakładu Walcowni Zimnej Blach z kombatantami Koła ZBoWiD ZB/HiL. Po wystąpieniu Z-cy Kierownika ZB mgr inż. Bogusława OCHABA, poważny dorobek Koła przedstawił prezes Zygmunt JAKUBOWSKI, po czym mgr Stanisław KWARTNIK wręczył nagrody przodującym kombatantom. W uroczystości wzięła udział młodzież szkolna i harcerska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Krakowie oraz uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie, którzy obdarzyli zbowidowców wiązankami kwiatów. Na spotkanie przybyły delegacje zbowidowców z Nowego Brzeska i Wawrzeńczyc, z którymi kombatanci-hutnicy ZB współpracują. W części artystycznej wystąpił zespół młodzieżowy Szkoły Muzycznej im. Wiechowicza z Krakowa.

*

W świetlicy zakładowej Zakładu Mechanicznego odbyło się spotkanie Kolektywu Polityczno-Społecznego ZM ze zbowidowcami zakładu, z udziałem młodzieży ZSMP. Po wygłoszeniu okolicznościowej prelekcji oraz krótkim sprawozdaniu z działalności prezesa Koła Czesława MAKIEJA — kierownik ZM mgr inż. Bronisław STRZELEC wyróżnił przodujących zbowidowców nagrodami i dyplomami.

*

Bardzo uroczysty charakter miała impreza zorganizowana z okazji Dnia Zwycięstwa przez Kolektyw Kierowniczy Transportu HiL z udziałem Z-cy Szefa ZT O. GOŁUBICKIEGO i mgr inż. Wład. MICHALSKIEGO w Klubie ZBoWiD HiL. Po wygłoszeniu okolicznościowej prelekcji i krótkiego sprawozdania przez prezesa Juliana BILSKIEGO — w części artystycznej wystąpił Zespół Akordeonistów DKK HiL.

*

Dnia 9 maja br. w „DZIEŃ ZWYCIĘSTWA" członkowie koła ZBoWiD przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym — Zakład Nr 3 w Krakowie wyjechali wraz z swymi rodzinami do Oświęcimia do b. obozu zagłady. Po oglądnięciu dokumentalnego filmu i zwiedzeniu terenu obozu delegaci koła w osobach: K. Czopek prezes oraz kol. kol. Cz. Zaborski, Al. Rudziński i E. Stawarz jak również delegacja junaków Hufca 17—4 przy HPR-3 złożyli wieniec przy ścianie śmierci. Minutą milczenia oddali cześć pamięci czterech milionów istnień ludzkich pomordowanych w tym obozie, gdzie jak na ironię losu uwidoczniono na bramie wejściowej do obozu hasło „praca uczyni cię wolnym". Następnie udali się do podobozu w Brzezince gdzie obraz drutów kolczastych i baraków wywiera ogromne wrażenie. (C. K.)

ODNAWIAMY ZABYTKI KRAKOWA

ELEKTROMONTAŻ na SIENNEJ i BRACKIEJ

W Małym Rynku i na ulicy Szewskiej montuje oświetlenie uliczne. Roboty te podjęte dodatkowo, są jednym z działań na rzecz rewaloryzacji a nie należą do łatwych. Montuje się bowiem lampy uliczne wprost na ścianach zabytkowych kamienic, a manewrowanie ciężkim sprzętem ułatwiającym dostęp z wysięgnika na wysokość kilkunastu metrów w wąziutkich staromiejskich ulicach nie ułatwia pracy. Mimo tego typu utrudnień (największym jest brak własnego podnośnika hydraulicznego o niezbędnej mocy) ludzie mistrza **WOJNARSKIEGO** zwijają się raźno i już zostały przekazane inwestorowi prace wykonane w ciągu ulicy Grodzkiej, pozostały jedynie do wykonania prace ziemne przy układaniu kabla. Ze względu na duże kłopoty z wykonywaniem prac ziemnych w ulicach o dużym natężeniu ruchu pieszego zamierza się część tego rodzaju prac wykonywać również nocami. Przewiduje się zakończenie robót w czerwcu.

Drugim zadaniem na rzecz odnowy Krakowa jest instalacja zasilania dla hotelu „Pod Różą" w ul. Floriańskiej. Zmontowano tu już podstację wysokiego i niskiego napięcia przystąpiono także do innych robót umożliwiających zasilanie tego obiektu. Całością prac kieruje **STANISŁAW ZAWARTKA.** Prawdopodobnie w najbliższym czasie nowohucka firma przystąpi także do analogicznych prac przy hotelu „Juwenturu" w ulicy Sławkowskiej. (ag)

CIEKAWA WYSTAWA

Od kilku już dni przy placu Centralnym w oknie Domu Książki oglądamy wystawę przedmiotów i metod kontaktów niewidomych ze światem barw i światła. Są to brajlowskie gry, rozrywki umysłowe, książki, przyrządy do pisania, przedmioty codziennego użytku. Ten wielki uczony francuski — Braille, przyczynił się do przezwyciężenia ciemności, w jakich tkwili ludzie pozbawieni wzroku. Przełom to ogromny, teraz mogą się poruszać sprawniej, uczyć czytać i pisać... Fragmenty z ich życia przedstawia wspomniana ekspozycja urządzona z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Należy to obejrzeć! (B)

Fot. OKTUS.

Z okazji Dnia Hutnika pracowników Zakładu Transportu HiL odwiedzili najmłodsi goście w osobach Eweliny i Jacka ze żłobka nr 27 w Nowej Hucie kierowanego przez p. Halinę Dzikowską. Dzieci ubrane były w stroje hutnicze, a wśród najlepszych życzeń znalazły się także podziękowania za dobrą opiekę Zakładu nad żłobkiem. Fot. LESZEK JASIEWICZ

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zapraszamy Was na kolejne zajęcia w poniedziałek 21 maja. W dniu tym wybieramy się na szkoleniową wycieczkę do Nowotarskich Zakładów Obuwniczych. W programie zwiedzanie tej fabryki (jednej z największych w przemyśle obuwniczym w Polsce), spotkanie z tamtejszą gazetą zakładową, ognisko w lesie. Spotykamy się o godzinie 7 rano pod „Orbisem". Powrót w godzinach popołudniowych.

PRÓBA URZĄDZEŃ ALARMOWYCH

W dniu 18 maja bm. w godzinach 13—15 zostanie dokonana próba sprawności technicznej urządzeń alarmowych Huty im. Lenina. Próba ta ma na celu sprawdzenie prawidłowego działania układów sterowniczych i modulacji dźwięku syren.

WCZASY W CZERWCU

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje jeszcze skierowaniami na wczasy 7- i 14-dniowe w miesiącu czerwcu br. do następujących miejscowości:

Piwniczna 1—14. 6, Muszyna 1—14. 6. i Kamienica 7—13. 6. (7-dniowe) oraz Kąty Rybackie 3—16. 6., Kudowa 4—17. 6., Karpacz 3—16. 6., Zalesie 3—16. 6., Wydminy 4—17. 6., Przesieka 5—18. 6., Głuchołazy 5—18. 6., Chłapowo 4—17. 6., Karwia 4—17. 6., Władysławowo 4—17. 6., Gdynia 1—14. 6., Sopot 2—15. 6. (14-dniowe).

Po wykup skierowań lub informację należy się zgłaszać w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S", klatka „B", parter, pokój nr 16 lub telefonicznie 43-03 i 63-14.

Zawiadamiamy jednocześnie że do miejscowości Kamienica zapewniamy dojazd autobusami „Turysty" w cenie 75 zł od osoby w obie strony. Wyjazd z placu pod „Orbisem" w Nowej Hucie z dojazdem na miejsce wypoczynku.

Ponadto termin wyjazdu na pobyt 7-dniowy do Kamienicy od 7—13. 6. nie wpływa na zniżkową odpłatność za wczasy 14-dniowe w okresie sezonu letniego, o ile wcześniej osoba zainteresowana nie korzystała z 7-dniowego turnusu w br.

ZAPOMNIANO...

W dniu 1 maja stołówka pracownicza na os. Młodości raczyła konsumentów mocno przypalonym gulaszem. Kurczaki i szynka były, ale dla sportowców, którzy tego dnia posilali się w tej stołówce. Nie mam nic przeciwko temu, ktoś kto zetknął się ze sportem wie, że tylko wysoko kaloryczny odżywieniem zregenerować można ubytek energii. Zapomniano jednak, że stołówka służyć ma głównie stałym konsumentom — robotnikom.

MARIAN OSSOLIŃSKI

DOBRA WSPÓŁPRACA

Dobrze współpracują ze sobą w osiedlu Willowym terenowe koło ZSMP, LK i Komitet Obwodowy. Ostatnio dla mieszkańców osiedla zorganizowano spotkanie z mgr **Mirosławem Drożdżem,** który zapoznał przybyłych z krajem kwitnącej wiśni. Przeźrocza i filmy pokazały życie i tradycje kraju wschodzącego słońca.

Profesor ASP **Paulin Wojtyna** urządził wystawę swoich prac w świetlicy osiedlowej. Zwiedzających nie brakowało.

Koło LK wspólnie z Komitetem Obwodowym zorganizowało już drugi kurs kroju i szycia dla mieszkanek osiedla. Panie prowadzą również kurs szydełkowania.

Pod koniec maja odbędzie się wycieczka do Warszawy.

S. BRZEZIŃSKI

W związku ze śmiercią

CZESŁAWA DARECKIEGO

naszego serdecznego Przyjaciela i Kolegi, składamy Jego Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i koledzy oraz Kolektyw Zakładowy

PROJEKTANCI HUTY

TAKI JUŻ JEST PORZĄDEK RZECZY W TWORZENIU NOWYCH INWESTYCJI, ŻE WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD... PROJEKTU. ZANIM NA POLA WKROCZĄ GEODECI I WYZNACZĄ TEREN POD PRZEMYSŁOWĄ, CZY INNĄ ZABUDOWĘ — NAD DESKAMI KREŚLARSKIMI JUŻ OD DAWNA POCHYLAJĄ SIĘ PROJEKTANCI. TO ONI MUSZĄ NAJPIERW ZATROSZCZYĆ SIĘ O TO, ABY DOBRZE POZNAĆ TEMAT PROJEKTU. WIĄŻE SIĘ Z TYM ZWYKLE WIELE STUDIÓW, BADAŃ, WYCHWYTYWANIA TEGO CO W TEJ DZIEDZINIE NAJLEPSZE NA ŚWIECIE. WSZAK PROJEKTOWAĆ MUSZĄ TYLKO TO CO MA PRZED SOBĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Projekt generalny. Założenia techniczno-ekonomiczne. Dokumentacja szczegółowa. Plany, plany, plany. Wszystko musi być w nich przewidziane i uwzględnione — dokładna, precyzyjna, chciałoby się rzec koronkowa robota. Projektant wszystko musi przewidzieć, a dziś już — szczególnie także związek tego co w swym inżynierskim powołaniu tworzy, z ochroną środowiska człowieka.

Dopiero po wykonaniu tej gigantycznej, żmudnej pracy (jej twórców zwykle nie widać, giną bowiem w cieniu pracowni projektowych) na plac budowy wkraczają spychacze i inne „katerpillery". Zaczyna się realizacja tego co przewidział i przygotował projektant wyprzedzający cykl inwestycyjny.

Takie refleksje towarzyszyły mi gdy rozmawialiśmy z przedstawicielami Biura Studiów i Projektów Hutnictwa Biprostal w Krakowie, mgr inż. **Bolesławem Aksakiem**, mgr inż. **Wiesławem Piotrowskim** i innymi projektantami. Okazją do spotkania było obchodzone właśnie przez Biprostal trzydziestolecie.

A zatem krótko o historii tego zasłużonego dla hutnictwa (ale nie tylko dla niego) biura projektów. Jego narodziny wiążą się z utworzeniem przedsiębiorstwa „Nowa Huta" w 1949 roku, a w przedsiębiorstwie tym — niedużego na początku — działu projektowania. Z niego to powstał i rozrósł się dzisiejszy organizm Biprostalu.

Kraj nasz nie posiadał wtedy żadnych tradycji ani doświadczeń w projektowaniu zakładów hutniczych na dużą skalę. Wszystkiego trzeba się było uczyć od początku. Zdobywać wiedzę i doświadczenie. Korzystając z nieocenionej radzieckiej pomocy (pierwsze projekty Nowej Huty w całości opracowywał słynny moskiewski „Gipromez) trzeba było coraz śmielej wdzierać się w nowoczesny, skomplikowany świat hutniczej techniki.

Jak to dobrze, mówią nasi dzisiejsi rozmówcy, *że byliśmy wtedy tacy młodzi. Po prostu wyobraźnia nasza nie obejmowała wówczas tego za co się bierzemy. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z ogromu odpowiedzialności jaką kładziemy na swoje barki. Braki pokrywaliśmy zapałem, ambicją, młodzieńczym entuzjazmem.*

Minęły lata, nadszedł jubileuszowy rok trzydziestolecia. Z tej perspektywy doskonale widać przebytą drogę. Widać przede wszystkim to, że zespół Biprostalu nigdy nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, ucząc się i ciężko pracując — stale szedł naprzód. Podejmował najtrudniejsze zadania, i wykonywał je. Zawsze — terminowo. Bywało, nie tak znowu rzadko, że musiał wychodzić daleko poza swą specjalizację i podejmować prace, których po prostu nie miał kto wykonać. Takie były bowiem potrzeby kraju.

Brali się więc, oni specjaliści od projektów hutniczych, za rozbudowę Politechniki w Krakowie, budowę pawilonów AGH, projektowali dumę naszego miasta — wysokościowiec Domu Technika, sanatorium „Hutnik" w Szczawnicy, Dom Wczasowy „Walcownik" w Krynicy, Kryte lodowisko w Nowym Targu, mosty, a nawet ... schronisko dla bezdomnych zwierząt w Krakowie. Bardzo często podejmowali różne prace zupełnie bezinteresownie, w czynie społecznym. Gdyż takie były potrzeby miasta, regionu lub kraju.

Ale hutnictwo było i jest ich żelazną domeną. Przede wszystkim zaś — Kombinat HiL, w którym wszystko wzięło swój początek w pracowniach Biprostalu.

Owocne lata jak kamienie milowe znaczą m. in. takie osiągnięcia jak:

- wykonanie zamówień projektowych z zakresu automatyki dla ZSRR, Rumunii i Bułgarii,
- opracowanie dla naszego Kombinatu takiego obiegu gospodarki wodnej, że zakład ten nawet po rozbudowie do zdolności produkcyjnej 8—10 mln ton stali rocznie, nie przekroczy poboru wody z Wisły założonego dla huty ... 1,5-milionowej,
- wprowadzenie nowoczesnego i oryginalnego systemu ogrzewania i wentylacji dużych hal przemysłowych, który rozpowszechniony został przez inne biura projektowe,
- nowatorskie rozwiązanie projektowe poczt pneumatycznych, dla których Biprostal posiada patenty,
- rekonstrukcja „starych" walcowni huty przez wprowadzenie tzw. napędów tyrystorowych, nie odbiegających od najnowocześniejszych rozwiązań techniki światowej.
- projekty opracowane dla Huty im. B. Bieruta w Częstochowie, Huty im. M. Buczka w Sosnowcu, Huty „Pokój" w Bytomiu, Huty „Zygmunt" i Zabrze, Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu, Huty „Florian", gdzie powstała najnowocześniejsza linia ocynkowania blach oraz pokrywania ich tworzywami sztucznymi.

Niewątpliwym osiągnięciem, chociaż nikt o tym z pewnością specjalnie nie myślał, jest również wychowanie przez Biprostal wielu wybitnych naukowców, znakomitych specjalistów, profesorów, docentów, doktorów. Przykładem mogą być: **Jan Anioła, Jerzy Folfasiński, Antoni Kolano, Jerzy Łukawski, Jan Manitius, Zbigniew Mendera, Maciej Michałowski, Eugeniusz Wosiek.**

A perspektywy? Wielkie osiągnięcia pozwalają na śmiałe snucie planów na przyszłość. W odniesieniu do naszego Jubilata, plany te i zamierzenia wiążą się ściśle z dalszym rozwojem hutnictwa w Polsce, z rozbudową Kombinatu, z postępem zachodzącym w światowym hutnictwie. No i bez wątpienia — z mechanizacją i automatyzacją.

JERZY DANEK

PRACOWNIA TWÓRCZYCH WIZJI

Jeszcze przed rozpoczęciem rozmowy z Głównym Projektantem Huty im. Lenina mgr inż. **Stanisławem Kaczorowskim** muszę powiedzieć, że właściwie to, iż staliśmy się takim potentatem stalowym w Polsce i świecie zawdzięczamy w głównej mierze inżynierom z „Biprostalu". Pamiętamy bowiem, że w roku 1948 w Gipromezie zaprojektowano Nową Hutę o pełnym cyklu i zdolności produkcyjnej 1,5 miliona stali rocznie. Było to przecież na owe czasy tak wielkie przedsięwzięcie o jakim nigdy wcześniej się nam nie śniło.

Ale w rodzącym się biurze Studiów i Projektów, późniejszym sławnym „Biprostalu" znaleźli się młodzi inżynierowie prawie wszyscy wywodzący się z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, ludzie nieprzeciętnie zdolni ale przede wszystkim piekielnie ambitni, którzy w mig pojęli jak wielkie sprawy znalazły się w ich rękach, jak bardzo będą mogli przyczynić się do tak wspaniałego dzieła jak odbudowa kraju, ale przede wszystkim do jego rozbudowy. I to się im udało. Dzięki ich mądrej adaptacji pierwszych projektów przy kolejnych rozbudowach Kombinatu mogliśmy dojść do dzisiejszej produkcji, choćby w ostatnich latach osiągając tak duże wyniki produkcyjne bez inwestycyjnych nakładów. A i dziś gdyby pozwoliły na to środki finansowe, wszystko tak jest przemyślane do dalszej rozbudowy, iż Kombinat w niedługim czasie mógłby stać się kolosem metalurgicznym w Europie. Ale to już leży poza możliwościami projektantów jak np. projekt kompleksowy Wielkiego Pieca, ta nadzieja hutników na unowocześnienie a tym samym poprawienie ciężkich warunków pracy... leży w biurku mocno przysypana kurzem.

W tworzeniu tej gigantycznej koncepcji rozbudowy Huty im. Lenina w pierwszych początkach wybitne zasługi położyli inżynierowie: **J. Anioła, A. Kolano, Cz. Bonenberg, St. Steciak, K. Wiśniewski, St. Kaczorowski, J. Nowiński, Br. Tokarz, St. Szybowski, M. Lelek, J. Nowicki, P. Czapczyński, St. Filipowicz** czy **A. Zwoliński.** Choć wielu z nich jeszcze do dziś pracuje koncepcyjnie nad rozbudową naszej huty, to przecież ich nazwiska przeszły już do jej historii.

Przez wiele lat inwestorem dla „Biprostalu" w ponad dziewięćdziesięciu procentach była Huta im. Lenina. Ale trzeba tu wspomnieć o jakże zawsze perspektywicznym myśleniu wybiegającym wprzód na wiele lat. Kiedy ślęczono nad założeniami projektowymi rozbudowy huty do zdolności produkcyjnej 3,3 miliona ton stali w roku, już tak projektowano aby bez większych problemów można było tę zdolność produkcyjną podwyższyć o sto procent, a przecież w skrytych marzeniach projektodawców pojawiło się już 9 milionów ton. Jeśli zaś wspomnieć o wspaniałym zaprojektowaniu transportu wewnątrz Kombinatu, którego śmiałość projektowania nie kończyła się na aktualnych potrzebach, to stwierdzić dziś musimy, że transport nawet w okresach zimy nigdy nie stawał się wąskim gardłem.

Gdyby tak wymienić fakty z tej trzydziestoletniej historii współpracy „Biprostalu" z Hutą im. Lenina, to słupami milowymi były: rok 1951, kiedy to oddano Warsztat Mechaniczny nr 1, Kuźnię, Odlewnię Staliwa i Żeliwa oraz ZMO. W 1954 roku zadmuchano pierwszy Wielki Piec. W rok później Wielki Piec nr 2, Stalownię Martenowską i Walcownię Zgniatacz oraz opracowano w „Biprostalu" założenia projektowe do zdolności produkcyjnej 3,3 m/t rocznie; w 1956 roku opracowano plan generalny i transport huty oraz przekazano do eksploatacji Walcownię Gorącą Blach. W 1958 roku uruchomiona została Walcownia Zimna Blach nr 1, bateria koksownicza nr 6, piec martenowski nr 7 i Wielki Piec nr 3. W 1960 roku oddano do eksploatacji Ocynkownię Ciągłą Ogniową Blach, kilka baterii koksowniczych, piec martenowski nr 10, Walcownię Drobną i Wielki Piec nr 4. W 1963 roku uruchomiono Ocynkownię Elektrolityczną Blach i Walcownię Drutu. W 1966 roku uruchomiono Aglomerownię nr 2, Wielki Piec nr 5, Stalownię Konwertorowo-Tlenową, opracowano generalny projekt wstępny rozbudowy HiL do 5,5 ton rocznej produkcji stali. W 1968 roku uruchomiono Walcownię Slabing. Wydział Profili Giętych oddano do produkcji w 1970 roku, walcarkę Sendzimira i trzeci konwertor. Wielkim wydarzeniem było oddanie Walcowni Blach Karoseryjnych w 1975 roku oraz w rok później Walcowni Blach Transformatorowych. Wtedy to Huta uzyskała już 6,5 miliona ton rocznej produkcji stali.

We wszystkich tych wydarzeniach głównym motorem byli inżynierowie-projektanci z „Biprostalu" W wielu pracach brał udział dzisiejszy generalny projektant inż. St. Kaczorowski, który projektując hutę od prawie samego początku, zna dzisiaj problemy jak mało kto. Będziemy chcieli w niedługim czasie przeprowadzić z nim szczegółową rozmowę dotyczącą jego spojrzenia na perspektywy rozwoju naszego Kombinatu.

MARIAN OLEKSY

TRZECH Z BIPROSTALU

Spośród wielu znakomitych projektantów, od lat bardzo ściśle związanych z Kombinatem HiL, przedstawiam dziś trzech — ludzi, których bez przesady można nazwać „ojcami huty". Pojawili się bowiem na widowni pierwsi, tak już jest, że wszystko zaczyna się od... projektu, od dokumentacji, obliczeń, przewidywań.

Mgr inż. WITOLD MOTYKA ma już poza sobą 24 lata pracy. Cały czas ściśle związany z hutą. Jest absolwentem krakowskiej Politechniki, a wykształcenie swoje jeszcze pogłębił, kończąc już w czasie pracy Akademię Górniczo-Hutniczą, Wydział Maszyn i Urządzeń Hutniczych. Był więc wszechstronnie przygotowany do trudnych i ambitnych zadań jakie przed młodym inżynierem postawiła budowa kombinatu metalurgicznego.

Zaczynał pracę jako pełen zapału inżynier, ale bez doświadczeń. Dziś jest znakomitym specjalistą, projektantem niemałej części Kombinatu. To on „powoływał do życia" na kreślarskiej desce cały niemal zakład gospodarki remontowej — jeden i drugi Wydział Mechaniczny, Warsztat Konstrukcji Stalowych, Modelarnię, Wydziały W-16 i W-17, Centralną Tokarnię Walców.

A dzisiaj? Absorbuje go w pełni sprawa doinwestowania Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL, budowa Wydziału Dolomitowo-Wapiennego, rozwinięcie produkcji cegły smołowo-dolomitowej, o którą dopominają się konwertory.

Inżynier Witold Motyka mieszka w Nowej Hucie. Myślę, że i ten fakt wywiera swój wpływ na jeszcze ściślejszy i powiedziałbym bardziej emocjonalny związek z hutą. Jest częstym gościem w HiL, ma problemy Kombinatu na wylot.

Zaangażowany mocno w działalności partyjnej. Jest sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR, działa w komisji środowiskowej budownictwa i biur projektowych KD PZPR w Dzielnicy Krowodrza. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Jednym z najstarszych stażem pracowników Biprostalu, mającym poza sobą 27 lat pracy, jest **mgr inż. MARIAN WENTLANDT.** Absolwent Politechniki Krakowskiej, Wydział Inżynierji Lądowej. Jego pierwsza praca zawodowa, to Biprostal — pozostał jej wierny do dzisiaj.

Także on ma swój znaczący wkład w projektowanie Kombinatu. Długo musiałbym wymieniać wydziały i obiekty, z którymi związał się... jeszcze przed ich faktycznym powstaniem. Powiem więc krótko: projektował m. in. baterie koksownicze od pierwszej do dwunastej, Walcownię Zimną Blach nr 1, I etap Wydziału Rur Zgrzewanych, Walcownię Slabing.

Przez trzy lata pomagał przy projektowaniu Huty Katowice, zmagał się m. in. z takimi problemami jakimi były: zespół wywrotnic wagonowych i stacja przeładunkowa rudy. Dziś pozostały już po tym tylko wspomnienia...

Największe przeżycie? *Hm*, odpowiada inżynier na to pytanie — *chyba praca przy kompleksie wielkiego pieca nr 1 HiL. 6 miesięcy byłem bez przerwy do tego oddelegowany. Myślę, że następne pamiętne przeżycia, moja kolejna inżynierska przygoda — wiąże się z baterią wielkokomorową dla ZK, nad którą pracuję.*

Mgr inż. Marian Wentlandt odznaczony jest Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Znad morza — do Nowej Huty, taka była droga **mgr inż. RYSZARDA JANOWSKIEGO.** Absolwent Politechniki Gdańskiej, Wydział Elektryczny. Najpierw pracował w Biurze Projektów Budownictwa Morskiego, ale był to tylko mały etap w jego życiu. Skierowany został do pracy nad największym i najsławniejszym wówczas polskim przedsięwzięciem inwestycyjnym — przy budowie Nowej Huty. Już 28 lat jest w Biprostalu, a dodajmy, że są to lata niezwykle owocne w dokonania.

Specjalista od spraw elektroenergetycznych. Projektował główne stacje transformatorowe, sieci elektryczne, podstacje. Obiekty energetyczne krakowskiej huty także wyszły spod jego ręki. Wniósł duży wkład w projektowanie i budowę pompowni wodnych, stacji sprężarek. Dziś pasjonuje się modernizacją Walcowni Gorących Blach, budowa baterii koksowniczych nowego typu — wielkokomorowych, drugim etapem ZMO.

A największym osiągnięciem (oczywiście dotychczas, wierzę bowiem, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w swej twórczej pracy) jest wprowadzenie nowych napędów w Walcowni Zimnej Blach nr 2 Kombinatu HiL Słowem, technika tyrystorowa...

Aktywny działacz NOT. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. **(jd)**

Od wielu już lat ścisłą więź z Ludowym Wojskiem Polskim utrzymuje Klub Oficerów Rezerwy LOK Kombinatu HiL. Ludzie, którzy całkiem niedawno sami chodzili w wojskowych mundurach (oficerskich lub podoficerskich), teraz jako hutnicy służą Ojczyźnie swą pracą. Rzecz jasna, że sprawy polskich sił zbrojnych są im bardzo bliskie i drogie sercu. Stąd bierze swój rodowód stały i bardzo serdeczny kontakt z Wojskiem.

Spotkania, wzajemne odwiedziny — bądź to w zaprzyjaźnionych jednostkach wojskowych, bądź u nas w hucie, nie mają jedynie odświętnego charakteru. Odbywają się na co dzień, wypełnia je przyjacielska współpraca w wielu dziedzinach życia.

Do tradycji należą, odbywające się co roku z okazji Święta Zwycięstwa, odwiedziny oficerów rezerwy Huty im. Lenina w jednostkach wojskowych. W niedzielę 13 bm. gościliśmy u oficerów i żołnierzy krakowskiej Jednostki „Czerwonych Beretów" czyli w jednym z pododziałów 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Naszą grupę, która przybyła z szefem Klubu Oficerów Rezerwy Kombinatu HiL por. Kazimierzem Nowakiem, serdecznie powitała kadra oficerska jednostki. Zaproszono nas do świetlicy żołnierskiej a następnie do Sali Tradycji. Tutaj odrazu duża niespodzianka: na czołowym miejscu dostrzegliśmy zdjęcia znajomych z huty działaczy LOK — Adama Migasa, inż. Mariana Popielaka, Stefana Gołąbka. Oni są symbolem bardzo żywej współpracy hutników z wojskiem. Oprowadzający nas po Sali Tradycji oficer

Dni Zwycięstwa

6 PDPD Zbigniew Lewkowicz przedstawił historię dywizji, mówił o życiu codziennym żołnierzy i oficerów, o doskonaleniu przez nich kunsztu bojowego.

Następnie zwiedziliśmy sale zakwaterowania żołnierzy. Tu muszę stwierdzić, że wszędzie panował idealny porządek, było czyściutko jak w pudełku, mijło, przyjemnie. Mieliśmy jeszcze w programie obejrzenie sprzętu bojowego — moździerzy, rakiet przeciwczołgowych itp., ale pokazy pokrzyżował rzęsiście padający deszcz. Musieliśmy zadowolić się pobieżnym tylko oglądnięciem sprzętu oraz urządzeń do ćwiczeń spadochronowych.

Długo następnie trwały rozmowy z oficerami. Przyjaciele z przyjaciółmi szybko nawiązali braterski kontakt. Szybko i bardzo miło upłynął czas spędzony na pogawędce w kasynie.

Dużo wrażeń dała nam ta wizyta w zaprzyjaźnionej Jednostce Wojskowej. Żegnając się prosiliśmy o spotkanie u nas w hucie.

Zanim do tej rewizyty dojdzie mieliśmy miłych, serdecznych gości z Radomia. Jak wiadomo Zakład Wielkopiecowy i jego ZZ LOK utrzymują przyjacielską współpracę z organizacją LOK Zakładów „Radoskór" w Radomiu. Współpraca ta ma już długą i bogatą historię. Tym razem Radomiacy zatrzymali się u nas przejazdem, udawali się bowiem na Węgry zaproszeni przez węgierski odpowiednik naszego LOK-u. Pierwsze spotkanie odbyło się w Klubie ZBoWiD HiL, gdzie kolegów z Radomia podejmował Zarząd LOK Zakładu Wielkopiecowego oraz Koło ZBoWiD i kierownictwo zakładu. Obecny był I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Schwabenthan, kierownik Spiekalni inż. Marian Popielak, aktyw LOK i ZBoWiD O pracy naszej hutniczej organizacji ZBoWiD poinformowali: wiceprezes ZF ZBoWiD Józef Bugajski i kol. Stanisław Czekaj. Spotkanie odbywało się w nowej, pięknej sali klubowej.

Następnie nasi mili goście udali się do Niepołomic, gdzie w kameralnych warunkach odbyły się dalsze przyjacielskie spotkania. Rano cała grupa, a wraz z nią dwaj przedstawiciele Zakładu Wielkopiecowego HiL, udali się na Węgry. (jd)

Dobre perspektywy wypoczynku dzieci

W SZKOŁACH JESZCZE NAUKA, gorące dni przed końcem roku, a nasi pracownicy Zakładu Usług Socjalnych mają pełne ręce roboty z przygotowaniem dla dzieci dobrego wypoczynku na wakacjach. Dwoją się i troją, załatwiają setki spraw. Stale są w rozjazdach. A wszystko po to, aby dzieci hutników miały dobry, atrakcyjny wypoczynek letni

Ucieszyły mnie bardzo informacje jakie otrzymałem co do perspektyw tegorocznego lata. Są one lepsze niż kiedykolwiek poprzednio. *Wiele pracy i wysiłku włożono bowiem, aby zapewnić wyjazd dla 6.800 dzieci (oczywiście i na kolonie i na zimowiska).* W dodatku troszcząc się nie tylko o ilość miejsc na koloniach, ale przede wszystkim o jakość wypoczynku. Wymagania mamy bowiem wszyscy coraz wyższe, chcielibyśmy dać dzieciom możność naprawdę dobrego wypoczynku po trudach nauki.

Najchętniej lubią nasze dzieci spędzać wakacje nad morzem. To dla nich i bardzo zdrowe, wskazane przez lekarzy i jednocześnie — ogromna atrakcja. Mieliśmy niestety do tej pory tylko 400 miejsc na kolonii w Świnoujściu. *Dzięki inicjatywie i rzetelnym wysiłkom pracowników Zakładu Usług Socjalnych, tego roku będziemy mieć nad morzem trzykrotnie więcej miejsc kolonijnych — tj. 1.200. To już jest coś!*

UZYSKAŁA HUTA DZIERŻAWĘ drugiej szkoły w Świnoujściu. Jest to duży, ładny budynek, położony blisko morza. Warunki dla dzieci — idealne. Byle tylko dopisała pogoda, a woda w morzu nie była zimna...

Hutnicze kolonie letnie podzielone zostały według kategorii wieku dzieci. A więc najmłodsze pojadą do Piotrkowic (koło Proszowic), mieszkać będą w internacie szkolnym. Budynek jest ładnie położony, blisko lasu i niewielkiego potoku. Drugi ośrodek dla najmłodszych, to Porąbka. Zalet tej znakomitej placówki nie potrzeba wyliczać, są wszystkim znane. Opiekun obiektu — załoga Walcowni Slabing, dba, aby dzieci miały wszystko co im do dobrego wypoczynku potrzeba.

Starsze dzieci, w wieku od 10 do 14 lat, jadą nad morze i do Leszcza (na terenie Pojezierza Mazurskiego, blisko Grunwaldu). Dla młodzieży usportowionej czynna będzie specjalna placówka kolonijna w Świdnicy.

KOLEJNA REWELACYJNA WIADOMOŚĆ: udało się hucie po raz pierwszy zorganizować obóz żeglarski dla 20 dzieci posiadających umiejętność pływania (potwierdzoną kartą pływacką) i chcących... zostać żeglarzami. Obóz odbędzie się na Mazurach, a jego uczestnicy zdobędą stopień żeglarza jachtowego. Natomiast dzieci już posiadające ten stopień mogą jechać na obóz żeglarski, też na Mazury. Odbędą rejs po wielkich jeziorach i zdobędą stopień oraz uprawnienia sternika wód śródlądowych. Na ten obóz wyjedzie 10 naszych dzieci.

Oprócz tego zorganizowane będą młodzieżowe obozy wędrowne nad morzem, nad jeziorami i w górach na terenie Beskidów i w Bieszczadach. W obozach tych, które zapowiadają się również bardzo atrakcyjnie i zapewniają chyba niejedną wakacyjną przygodę, weźmie udział 200 dziewcząt i chłopców.

Rozbudowana będzie baza stałego obozu młodzieżowego w Wierchomli koło Piwnicznej. Mieszka się tutaj w namiotach (ale z podłogami, są też łóżka, kołdry), dziewczynki mają do dyspozycji umywalnie z ciepłą bieżącą wodą. Nowością jest pozyskanie budynku starej łemkowskiej szkoły. Dzięki temu urządzona będzie świetlica wyposażona w telewizor (odbywać się też będą dyskoteki młodzieżowe).

W Wierchomli będzie wypoczywać 480 dzieci (w ub. roku tylko 300). Na obozie tym są wolne miejsca na I turnusie zaczynającym się 2 czerwca. *Uwaga: rodzice mają zapewnioną zgodę Wydz. Oświaty na wcześniejsze zakończenie nauki przez wyjeżdżające na obóz dzieci.*

WARTO RÓWNIEŻ POINFORMOWAĆ, że będzie także czynna kolonia zdrowotna dla dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych lub schorzeniami postawy. Będzie to trzeci turnus w Świnoujściu. Dzieci mają zapewnione korzystanie z zabiegów sanatoryjnych. Jeden warunek: każde dziecko starające się o wyjazd na tę kolonię musi mieć skierowanie od lekarza ze specjalistycznej przychodni.

I jeszcze jedno — tego roku uwaga organizatorów hutniczych kolonii będzie skierowana na sprawy wychowawcze. Chodzi bowiem o to żeby umiejętnie przedłużyć działanie wychowawcze szkoły także na okres wakacji.

WSZYSTKO JUŻ WIADOMO, teraz bierzcie się dzieci do roboty, uczcie się pilnie, wakacje już za pasem! Życzymy Wam dobrego odpoczynku!

JERZY DANEK

Jeden z uczestników Zbyszek Dudek tak narysował teren obozu młodzieżowego w Wierchomli. Rys. do artykułu obok.

Minęło nasze doroczne hutnicze święto. Dzień Hutnika obchodzili szczególnie uroczyście najstarsi stażem pracownicy Kombinatu HiL — jubilaci oraz pracownicy, których zasługi zawodowe i w działalności społecznej znalazły wyraz w przyznaniu im wysokich odznaczeń państwowych, odznak i wyróżnień regionalnych i hutniczych. Takich zasłużonych pracowników było tego roku ponad tysiąc. Serdecznie gratulujemy wszystkim wyróżnień i życzymy dużo zdrowia pomyślności w pracy i życiu osobistym, dużo dalszej satysfakcji z dobrej, hutniczej roboty!

Udany był galowy koncert w hali sportowo-widowiskowej KS Hutnik w którym wystąpili czołowi artyści estrady krajowej i zagranicznej. Koncert odbył się dwukrotnie, wzięło w nim udział ponad 3 tys osób. Dobry był pomysł z ponumerowaniem miejsc dzięki czemu nikt nie tłoczył się, nie szukał swego krzesła. A minus? Tylko ten, że zaproszenia opiewały na jedną osobę. Wielu chętnie by poszło na koncert, w tym tak uroczystym dniu, ze współmałżonkiem.

Następnie w sali Szkoły Muzycznej odbywały się przez trzy dni uroczyste koncerty dla zakładów i wydziałów Kombinatu. Taka była konieczność: nie ma bowiem możliwości, aby spotkali się na jednej imprezie wszyscy jubilaci, odznaczeni, zasłużeni pracownicy.

Koncerty były ciekawe, starannie przygotowane. Oto kilka „migawek" naszego fotoreportera OKTAWIANA HUTNICKIEGO. (jd)

Echa Dnia Hutnika 1979

Na piersiach błyszczą Krzyże Zasługi. Grupa wyróżnionych przodujących pracowników Pionu TE i Zakładu Koksochemicznego.

Dekoracja zasłużonych pracowników HiL.

Wśród jubilatów Zakładu Transportu Kombinatu HiL.

Poloneza czas zacząć: tańczy zespół DK Kombinatu HiL.

JUBILEUSZ REMONTOWCÓW

W kwietniu 1954 roku powstał w hucie Wydział Remontowy, który po wielu reorganizacjach pracuje do dziś pod nazwą Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń. 150-osobowa komórka niegdyś, dziś rozrosła się bardzo poważnie, pracownicy tego wydziału, w roku 25-lecia, mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami, jakich nie sposób inaczej jak w telegraficznym skrócie przedstawić.

W minionych latach wydział zapisał na swym koncie roboty modernizacyjne i remontowe wszystkich wydziałów Kombinatu. M. in. montaż urządzeń Odlewni, modernizację Aglomerowni, remonty pancerzy wielkich pieców, remonty multicyklonów i mostów przeładunkowych, klatki walcownicze Slabingu, napędu pieca tandem.

Rocznie pracownicy tego wydziału składają ok. 80 wniosków racjonalizatorskich. Na osiągnięcia załogi składa się indywidualna ofiarność pracowników m. in. takich ludzi jak: **Edward Lis, Józef Holski, Eugeniusz Koczkodaj, Józef Grzech, Marian Łosko, Tadeusz Nowak, Adolf Chmura, Daniel Skonieczny, Tadeusz Gut, Tadeusz Litwa.**

Czyny społeczne podjęte przez pracowników, upiększyły wiele osiedli Nowej Huty. Wykonywali oni także wyposażenie Klubu ZBoWiD, Domu Kultury, pracowali dla KS Hutnik i podopiecznej gminy. Wiele pracy włożyli w budowę i wyposażenie ośrodków wypoczynkowych Kombinatu.

Organizacja partyjna wychowała tu wielu ofiarnych działaczy. Wraz z organizacją związkową przyczynili się oni walnie do osiągnięcia tytułu Wydziału Pracy Socjalistycznej.

Młodzież zawsze prym wiodła w działaniach. Wśród pracowników są do tej pory weterani ruchu robotniczego, a pierwszym brygadzistą zespołu walczącego o tytuł brygady „Doro" był Władysław Pieronkiewicz. W ramach FSM wypracowano ok. milion złotych w ciągu dwu lat.

Na uroczystej akademii, jaka odbyła się w ub. sobotę w Teatrze Ludowym, uczestniczyli starzy i młodzi pracownicy W-17, emeryci. Szczególnie zasłużonych pracowników udekorowano odznaczeniami państwowymi, wręczono dyplomy i nagrody rzeczowe.

Podczas akademii wręczono również wydziałowi wyróżniającemu się w akcji Honorowego Krwiodawstwa medal 60-lecia PCK. (ag)

Kwiaty, życzenia i podziękowania dla remontowców przekazywali członkowie kolektywu kierowniczego Kombinatu HiL.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Uczyć miłości do ojczystego kraju — wzruszeniem...

Zmusić przeciętnego widza do wzruszenia można tylko przez obraz, słowo, muzykę. Jak mało kto umiała pani Maria Rokoszowa w ciągu tych swoich pięćdziesięciu lat pracy tworzyć piękne sceniczne obrazy, w których brało udział czasami i po czterysta osób, jak to było choćby w czasach pamiętnego Zlotu Grunwaldzkiego czy w setkach innych wielkich widowisk plenerowych z okazji wielu rocznic. Wyciskała łzy Rokoszowa tysiącom osób swoimi barwnymi korowodami i... żywym słowem, którego bezbłędnie umiała nauczyć każdego, kto zauroczył się jej teatrem.

Tych zauroczonych teatrem Rokoszowej jest dziś setki w granicach starego województwa krakowskiego i rozsianych po całej Polsce, gdzie potworzyli swoje placówki, swoje małe teatry, żyjąc dla sztuki a mało kiedy traktując swoje zajęcie jako zawód. Piszą listy do swojej „pani matki", dzielą się swoimi kłopotami, cieszą się, że Ona, obchodząca w tym roku siedemdziesięciopięciolecie urodzin, dalej prowadzi zespoły, dalej spotyka się z młodzieżą i starszymi, dalej żywotna. To z jej grona, tej wielkiej rodziny, wyszedł Zbyszek Cybulski, który właśnie tu w Krakowie zaczynał swoją karierę aktorską, to u Rokoszowej uczył się pierwszych kroków na scenie, choć to była zawsze scena tylko amatorska.

Już w 1946 roku pozwolono Rokoszowej występować przez dłuższy czas na scenie Teatru Słowackiego z wielkim widowiskiem patriotycznym „Od Racławic do Bronowic" opracowanym i reżyserowanym przez nią samą pod opieką samego wielkiego Osterwy. Aktorami tych historycznych dni byli członkowie ZMW. Bo Rokoszowa pół życia poświęciła na pracę wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, jak i dorosłych, począwszy od zespołu w kopalni Soli w Wieliczce gdzieś w latach trzydziestych. Była to zawsze „orka na ugorze", zawsze bowiem rozpoczynała pracę z ludźmi nieprzygotowanymi do występowania na scenie. Uczyła wpierw dobrej wymowy ale i zrozumienia wystawianej sztuki czy inscenizacji, tym samym kształcąc ludzi, ucząc miłości do rodzinnego miejsca. I zawsze się jej to udawało, bo to było przecież całkowite zaprzedanie się swojej pasji, kosztem swojego domu, najbliższych.

Gdyby dziś zaprosić Marię Rokoszową ażeby w ciągu tych paru tygodni opracowała olbrzymie widowisko teatralne Nad Zalewem z okazji XXX-lecia Nowej Huty i Kombinatu, wierzę, że by się jeszcze, na to „porwała", że sama napisałaby słowo wiążące, wierzę, że by się to jej udało. Może stałoby się tak jak przed ćwierćwieczem, kiedy to zadzwonił do niej towarzysz Piekarz z Komitetu Wojewódzkiego Partii mówiąc: *„towarzyszko Rokoszowa zbliża się dziesięciolecie Polski Ludowej i pięciolecie Nowej Huty a tu zespoły nie mają nic w swoim repertuarze na ten temat"*. I Rokoszowa wyłączyła się na parę dni, zamknęła w domu ... opracowała wspaniały montaż literacko muzyczny „O Nowej Hucie Pieśń", wydany drukiem, który przez lata zapełnił program niejednej akademii.

Leży przede mną zachowany egzemplarz, wczytuję się w niego po raz któryś z rzędu i wierzyć się nie chce, że tyle serca włożyła Rokoszowa w jego opracowanie. No choćby ten urywek: *„Jakie to dziwne! Jeszcze w kolbach pierwotnych palenisk Starej Huty tkwią żużel i opławki żelaza a już z pierwszych elektrycznych pieców Nowej Huty, Huty imienia Lenina, wytrysły strugi stali i żeliwa. Poprzez 18 wieków prowadzi droga ze Starej Huty do Nowej. Można ją nazwać drogą walki o niczym nie zastąpione żelazo"*.

Tych montaży jest dziesiątki a może i setki napisanych z okazji różnych rocznic. Ale przecież nie tylko takie związki łączą od samego początku panią Marię z Nową Hutą. Pracując w Krakowskim Kuratorium czy Wojewódzkim Domu Kultury zawsze przychodziła z pomocą naszym działaczom kultury; tym od „Czerwonych Kącików" i późniejszych, zawsze pomagała organizować hutnicze imprezy, kształcić i przygotowywać ludzi do pracy KO. To przecież w większości jej wychowankowie dali podwaliny pod pierwszy nowohucki teatr „Nurt".

O tamtych latach tak wspomina Rokoszowa w swoich pamiętnikach: *„Nie znam już dziś nazwisk ludzi, którzy z takim zaangażowaniem organizowali życie ko na mogilskich polach. Kiedyś w pierwszych latach przyjechał do WDK jeden z organizatorów tego życia wraz z dziewięcioma młodymi kierowcami, którzy podjęli zobowiązanie, że sami wystąpią z programem na pierwszomajowej akademii. Byli trochę stremowani, bo trochę się z nich śmiano, że poszli na łatwiznę, zamiast popracować przy wykopach w czynie społecznym. Wydawało im się, że od razu przystąpią do nauki wierszy, musieli się jednak poduczyć wymowy a przede wszystkim poznać genezę robotniczego święta. Po kilku tygodniach solidnej pracy montaż pierwszomajowy był gotowy i chłopcy od kierownicy zaprezentowali się ładnie na scenie. Gorzej jednak poszło z akademią na Dzień Zwycięstwa. Kierowcy nie opanowali należycie tekstów, bo przecież było tylko parę dni do dyspozycji. Kiedy jeden z nich przed wejściem na scenę wyciągnął z kieszeni ćwiartkę i opróżnił ją, wiedziałam, że nastąpi kompromitacja. Tak się stało. Nasz aktor nie przemówił ani słowa. I tak poniosłam pierwszą klęskę"*.

Tych klęsk było sporo w jej życiu. Inspirując, organizując pracę w zespołach amatorskich różnych środowisk, do których wyjeżdżała czasami na całe tygodnie, narażona była na trudności i kłopoty z jakimi borykał się zawsze amatorski ruch artystyczny. Wiele udało się jej zwalczyć, ucząc miłości do ojczystej mowy, do wszystkiego co nasze, polskie. O tych jej kłopotach, sukcesach jedna ze studentek PWSP pisze pracę magisterską. To dobrze, będzie można o wielu sprawach z historii ostatniego półrocza się dowiedzieć.

Od wielu lat pani Maria Rokoszowa mieszka na Krzesławickich Wzgórzach, od wielu lat prowadzi zespoły w Młodzieżowym Domu Kultury „Na Stoku" oraz w wielu innych szkołach. Drzwi jej domu a właściwie mieszkania są dla wszystkich, którzy kochają sztukę, otwarte. Adresu nie potrzeba podawać „do Rokoszowej" zaprowadzi każde dziecko, tak ją tam wszyscy lubią i szanują. Oby jak najdłużej!

M. OLEKSY
Fot. O. HUTNICKI

Autobus 131 zatrzymuje się na ul. Plastusia. Przystanek „Branice — Pagórek". Zaledwie kilka minut minęło od momentu odjazdu sprzed bramy Cementowni, a taka zmiana otoczenia. Krajobraz typowo wiejski. Gdzieniegdzie tylko murowane domki, reszta to drewniane chałupy, stodoły, na podwórkach szczekające psy, szosą spacerują gęsi. Z drugiej strony tabliczka na przydrożnym budynku głosząca dumnie „Osiedle Branice — Dzielnica Nowa Huta". Dymy z kominów Kombinatu świadczą dobitnie, że miasto jest tuż, tuż — na wyciągnięcie ręki.

Branice to opłotki Nowej Huty, już miasto ale także jeszcze wieś. Jedno z wielu peryferyjnych osiedli, które choć zrosły się administracyjnie z miastem, to jednak nie zatraciły swego sielskiego charakteru. Ludzie posiadają tu niewielkie gospodarstwa, ale większość mieszkańców pracuje jednocześnie w nowohuckich zakładach przemysłowych. Bezpośredni sąsiad Branic — HiL wciąż się rozrasta; miejscowi przebakują, że tylko patrzeć jak wchłonie ich pola. Nie sprzyja to stawianiu na rozwój rolnictwa. Zresztą, czy to honor zajmować się uprawą ziemi w mieście, gdy wokół tyle innych możliwości?

Wokół branickiego „zamku"

Znakiem przeszłości Branic jest stary dwór i jeszcze starszy lamus dworski. Prowadzi do nich zielony szlak turystyczny, ale tłumy odwiedzające podwawelski gród omijają to miejsce. Po prawdzie to i niewiele jest do oglądania. Dworskie zabudowania przedstawiają godny pożałowania widok. Straszy wyzierająca spod odłupanego tynku cegła, straszą pozbawione szyb okna.

Dworek jest klasycystyczny, pochodzi z XIX wieku, a lamus renesansowy. Obydwa budynki zawierają liczne interesujące detale architektoniczne: stylową attykę, kamienne portale, kominki. Całość wraz z parkiem, pełnym sędziwych drzew stanowi „cenny zespół zabytków i zasługuje na troskliwą opiekę". Wszystkiego tego dowiedzieć się można z umieszczonej przy wejściu do lamusa tablicy informacyjnej sygnowanej przez Zarząd Okręgu PTTK.

Udało mi się zajrzeć do środka dworku. Od tej strony prezentuje się lepiej niż na zewnątrz. Przestrzenne jasne sale są wymarzonym miejscem dla działalności jakiejś placówki kulturalnej. **Warto chyba zająć się bliżej branickimi zabytkami, szczególnie w obecnych czasach, gdy tak wysokiej rangi doczekała się sprawa odnowy starego Krakowa.** Mało kto z miejscowych myśli jednak o przeszłości Branic. Ludzie mieszkają tu zamożnie. Pieniądze płyną z państwowej posady, pole też coś przecież pomimo osiadającego pyłu urodzi, a z odszkodowaniami, które płaci huta za zniszczone zbiory można trochę pokombinować. Amatorzy lekkiego zarobku wyprawiają się nocą na pobliskie zwałowisko odpadów z Kombinatu. Złom można potem korzystnie sprzedać w punkcie skupu. Dawniej zbiórka złomu odbywała się pod egidą Huty. Od pewnego czasu zaprzestano oficjalnie tej działalności, co skwapliwie wykorzystała grupa obrotnych cwaniaków. Ale to tylko margines.

KAZIMIERZ DREPCZAK jest jednym z najbardziej rzutkich tutejszych obywateli. Wiele swego wolnego od pracy zawodowej czasu poświęca Branicom. Społecznikowskie zacięcie sprawia, że jest niestety nieuchwytny. Drepczakowa trochę narzeka, że mąż jest gościem w domu, bo albo w pracy, albo na zebraniu, albo załatwia coś pilnego. W jej głosie da się jednak z łatwością wyczuć nutkę dumy z poczynań męża, zrobił przecież dużo, choć praca tu niełatwa.

Trudno zaktywizować środowisko. Ludzie zajęci własnymi sprawami krzywo spozierają na altruistyczne zapędy. Drepczak działa wszędzie. Duża jego zasługa w tym, że dzisiaj do Branic jeździ autobus MPK. Dawniej do pracy kawał drogi chodziło się na piechotę. W osiedlu działa Ośrodek Zdrowia, Koło Gospodyń, Dom Kultury. Do tego wszystkiego swej ręki przyłożył pan Kazimierz. Zainicjował nawet działalność koła Emerytów, choć sam ma dopiero 48 lat i do renty mu daleko.

Przewodniczącym koła jest pan **JAN PATELA.** Ciekawa to i barwna postać. Chętnie mówi o swej zmarłej żonie, którą ongiś kochał i portretował sam mistrz Wyspiański. Jan Patela sam jest jednak cząstką historii najnowszej, historii którą współtworzył. Związany z Nową Hutą od zarania jej istnienia był jednym z pionierów, którzy wyszli przed laty na pola Mogiły kłaść podwaliny dzisiejszego hutniczego kolosa. Autor wielu racjonalizatorskich pomysłów, przodownik pracy. Wspomina epizody z długoletniej pracy, romantyzm wielkiej budowy. Prezentuje liczne odznaczenia. Obecnie ma 72 lata. Mówi, że działalność w Kole sprawia mu dużo satysfakcji i organizując wycieczki, prelekcje, występy artystyczne jest w swoim żywiole... Tacy ludzie jak Kazimierz Drepczak i Jan Patela działają w swoim najbliższym środowisku. Młodzi wsiąkają w przemysł, w miasto. Tam pracują, bawią się, tam otrzymują własne mieszkania.

Więc jak to jest z tymi Branicami? Wieś to czy miasto? Po wyjściu z domu Pateli idę krętą, wąską drogą. Pomiędzy zabudowaniami jedzie czerwony autobus, w powietrzu czuć (dosłownie) Hutę. A zatem miasto? No tak, ale żona Drepczaka mówiąc o ewentualnym opuszczeniu Branic nie myśli o wielkomiejskim bloku. Marzy raczej o niewielkim domku „takim jak u nas, na wsi".

ADAM RYMONT
Fot. O. HUTNICKI

NIEMOŻLIWE A PRAWDZIWE

W jednym z bloków na os. Tysiąclecia mimo, że został oddany do użytku przed kilkoma miesiącami do tej pory nie załatwiono podstawowych dla mieszkających tam ludzi spraw. Zsypy są nieczynne, brak także kubłów na śmieci, na domiar wszystkiego MPO nie pojawia się w jego rejonie, stąd wątpliwą ozdobą okolicy bloków są sterty śmieci. W piwnicach oczywiście stoi woda, a interwencje w administracji osiedla nie odnoszą najmniejszego skutku. (ag)

HALA TARGOWA W BIEŃCZYCACH

◆ 18 stoisk
◆ Obiecujące plany

Niewielu mieszkańców Nowej Huty wie o istnieniu nowej hali targowej w Bieńczycach, chociaż ta na dobre usadowiła się nie tylko w bieńczyckim krajobrazie ale i również coraz więcej sympatii zyskuje wśród pań domu. Właściwie w tej chwili czynna jest zaledwie jej jedna część przypominająca swym wyglądem raczej wielobranżowy supermarket. Można tu kupić i świeże mięso, ser biały, efektowną lampkę..., bluzkę „safari", ciuszki dla dzieci, gustowny upominek imieninowy i wiele, wiele innych drobiazgów. W hali są również dwa stoiska z warzywami — jedno z nich prowadzi rolnicza spółdzielnia produkcyjna z Libertowa.

Prowadzimy na razie — mówi kierownik **MIECZYSŁAW SOCHACKI** — osiemnaście stoisk. Brakuje nam jeszcze komór chłodniczych, po ich urządzeniu rozwinie się z pewnością branża mięsna. Czekamy też na zadaszenia i uruchomienie drugiej części hali, która będzie mieć charakter typowo „targowy". Mamy ambitne plany...

Wierzymy w powodzenie tych planów, wszakże pan Sochacki był z prawdziwego zdarzenia animatorem wielu targowisk, ma więc w tej dziedzinie ogromne doświadczenie. Druga sprzyjająca sytuacja — Nowa Huta koniecznie potrzebuje takiej ogromnej hali uzupełniającej nikłą sieć sklepów drobnodetalicznych. Tę szansę należy wykorzystać!

(R)

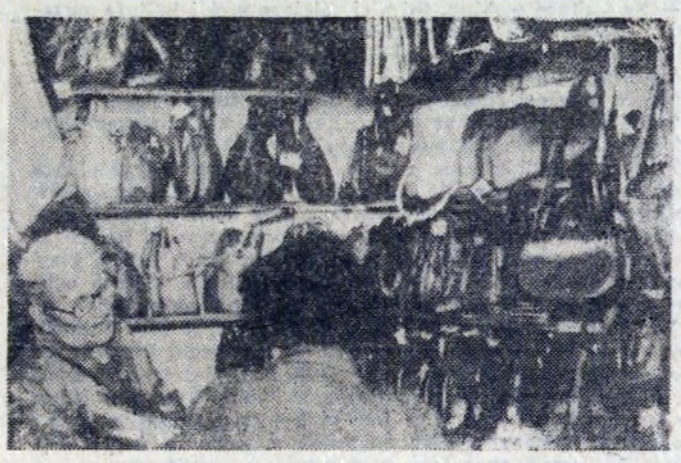

Młoda rodzina (I)

W sprawie 1,7 miliona

JESTEŚMY SPOŁECZEŃSTWEM MŁODYM. 53 procent ludności naszego kraju nie przekroczyło 30 roku życia. Wśród tych 53 proc. 1 milion 700 tys. młodych małżeństw, w większości z jednym lub kilkoma dziećmi. Jak żyją, jak sobie radzą z czekającymi ich problemami?

Rozpoczęcie życia we dwoje niesie dla młodych wiele problemów: uczenie się ról żony i męża, debiut zawodowy, narodziny dziecka... Z tymi problemami młodzi muszą się uporać sami, wspólnym wysiłkiem. Istnieje jedak rozległa sfera zagadnień, w których młoda rodzina może uzyskać pomoc państwa, zakładu pracy oraz organizacji młodzieżowych i społecznych działających w środowisku, gdzie młoda para zaczyna wspólną egzystencję.

Ostatnie dziesięciolecie to okres, w którym sprawy rodziny znajdują się w centrum zainteresowania partii i rządu. Program gospodarczego i społecznego rozwoju za jedno z naczelnych zadań uznaje dążenie do zaspokojenia potrzeb rodziny. Znajduje to wyraz w przyspieszeniu budownictwa mieszkaniowego, w stale zwiększającej się pomocy socjalnej. Szczególne miejsce zajmuje zwłaszcza troska o młodą rodzinę.

JEDNYM Z PODSTAWOWYCH problemów młodych po ślubie jest mieszkanie. Wieloletnie zaniedbanie budownictwa mieszkaniowego, wchodzenie w ostatnich latach w dorosłe życie wyżu demograficznego lat pięćdziesiątych skomplikowały sprawę. Oczekiwanie na własne mieszkanie trwa wiele lat. Młodzi długo żyją kątem u jednych z rodziców, wynajmują mieszkanie lub jeszcze przez kilka lat mieszkają osobno. VIII Plenum KC PZPR sprawę „mieszkaniówki" postawiło na jednym z pierwszych miejsc wśród zadań obecnej i następnej dziesięciolatki. Aby skrócić czas oczekiwania w latach 1980—85, wybuduje się nie mniej niż 2,5 mln mieszkań. Przy takim tempie, jeszcze przed 1990 rokiem każda rodzina będzie dysponowała samodzielnym mieszkaniem. Przydział mieszkań dla młodych małżeństw odbywa się w jednej z pierwszych kolejności. Młodym przysługuje przydział lokalu większego o jedną normę, w społecznych komisjach, które decydują o rozdziale mieszkań zasiadają przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

Szereg preferencji młodzi uzyskali w korzystaniu z zakładowego funduszu mieszkaniowego: finansowe wspomożenie pracownika dla uzupełnienia wkładu mieszkaniowego, pożyczka na budowany we własnym zakresie domek jednorodzinny, w uzasadnionych wypadkach — umorzenie nawet połowy tej pożyczki.

MIMO KONCENTRACJI nakładów na rozwój budownictwa mieszkaniowego dalszego przyspieszenia nie można osiągnąć bez aktywnej pomocy całego społeczeństwa. Młodzi od wielu lat aktywnie włączają się do tej działalności. Rozwinęło się w ostatnich latach budownictwo patronackie, gdzie młodzi aktywiści pracując w spółdzielniach mieszkaniowych i przedsiębiorstwach budowlanych odpracowywują 1/3 wkładu mieszkaniowego. Po odpracowaniu przydział mieszkania następuje w okresie do 2 lat! Tylko w ubiegłym roku w samym województwie miejskim krakowskim do odpracowania przystąpiło 480 osób. W obecnym roku jest ich trzystu.

Z problemem mieszkania wiąże się i inny — jego zagospodarowanie po otrzymaniu kluczy. **Aby przyjść z pomocą młodej rodzinie w chwili gdy przenosi się ona na własne gospodarstwo i staje wobec konieczności gromadzenia sprzętów, na wniosek Rady Głównej FSZMP rząd uchwalił w marcu 1975 roku specjalny kredyt dla młodych małżeństw. Gdy związek został zawarty nie dalej jak 5 lat wstecz a przynajmiej jedno z małżonków nie przekroczyło 30 roku życia, mogą się młodzi ubiegać o udzielenie im przez PKO kredytu na zakup artykułów przemysłowych: mebli, artykułów gospodarstwa domowego, sprzętu radiotechnicznego.** Wysokość udzielanego kredytu sięga 50 tysięcy. Z roku na rok rośnie lista towarów, które mogą być zakupione w ramach tego kredytu, dokłada się starań by ich asortyment i atrakcyjność też wzrastały.

WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ w rodzinie pojawia się dziecko. Jego przyjście na świat to dodatkowe wydatki, kłopoty i wyrzeczenia. W tej sferze państwo nie zapomina o pomocy dla każdej rodziny. Szczególną opieką otaczana jet matka oczekująca dziecka: opieka lekarska, ulgi w pracy. Kodeks Pracy wyraźnie wskazuje, w jakich warunkach kobieta znajdująca się w „odmiennym" stanie nie może pracować. Po urodzeniu dziecka system opieki nad matką i dzieckiem jeszcze się rozwija: poradnie małego dziecka, bezpłatna pomoc lekarska, zasiłki — porodowy, rodzinny, prawo do urlopu macierzyńskiego i opiekuńczego, do trzyletniego urlopu bezpłatnego na wychowanie dziecka, możliwości korzystania z ciągle rozwijającego się systemu żłobków i przedszkoli. Możliwym jest udział w korzystaniu z Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, w którym wspólnie wypracowane środki przeznaczane są na budowę przyzakładowych żłobków, ośrodków kolonijnych i wczasowo-wypoczynkowych, dofinansowanie inwestycji socjalnych w zakładzie, budowę urządzeń i zakup sprzętu sportowego, rozbudowę bazy kulturalno-oświatowej.

JAK WIDAĆ, PROBLEMY, które niesie młodym małżeństwom samodzielna egzystencja nie są łatwe i nie wszystkie można załatwić od ręki. Dzięki dużej trosce partii i rządu, są one jednak rozwiązywane systematycznie, w miarę powstających możliwości. W inicjowaniu nowych form pomocy istotną rolę odgrywają organizacje młodzieżowe.

MARIAN PAJDAK

„Rozpoczęcie życia we dwoje, niesie dla młodych wiele problemów...". *Fot. WITOLD ROGOŻ*

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

NIEDZIELA DNIEM UROCZYSTEGO ŚLUBOWANIA JUNAKÓW OHP

W dniu 20 maja br. o godz. 9.30 na stadionie Korony w Krakowie odbędzie się ślubowanie junaków OHP. Jest to bardzo ważny moment w życiu junaków, tym bardziej, że zbiega się on z XXXV-leciem PRL oraz XXX-leciem Nowej Huty. Kiedy na płycie stadionu junacy w niebieskich mundurach staną w pododdziałach i padnie komenda do ślubowania, wszyscy junacy Ochotniczych Hufców Pracy — FSZMP w skupieniu i powadze będą ślubować... **„Polsce Ludowej, Ojczyźnie mojej, zrodzonej z walki i pracy wielu pokoleń wyrosłej z krwi bojowników o niepodległość i socjalizm, iść drogą wskazaną przez partię, pracować lepiej i sumienniej, budować Polskę zamożną, silną i szczęśliwszą".**

Warto zaznaczyć, że junaków OHP można spotkać niemal na wszystkich odcinkach pracy, w budownictwie i rolnictwie, transporcie i hutnictwie. Junacy z 17-7 OHP i junaczki z 17-12 OHP pracują w Kombinacie HiL w Zakładzie Stalowniczym, Walcowni Slabing, Zakładzie Transportowym, Wydziale Remontów oraz w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym przy produkcji części zamiennych. Natomiast dziewczęta z OHP pracują w stołówkach i barach.

Zdecydowana większość junaków i junaczek podnosi swe kwalifikacje zawodowe na kursach organizowanych w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL.

Po uroczystym ślubowaniu odbędzie się wręczenie nagród książkowych, dyplomów i odznaczeń. W części artystycznej wystąpi zespół muzyczny junaków z drugiego rocznika 17-7 OHP. Zaproszeni goście oraz rodziny junaków będą mogli zwiedzić Izbę Tradycji oraz sale wykładowe.

KAZIMIERZ RAJCA

ZAGRANICZNE OBOZY HARCERZY

Wśród kilkudziesięciu obozów organizowanych podczas nadchodzącego lata przez jednostki organizacyjne nowohuckiego Hufca ZHP, osiem obozów zlokalizowanych będzie poza granicami kraju. Na obóz do Bułgarii wyjadą członkowie szczepów: „Vitae" z Liceum Medycznego i „Orogen" z XII Liceum Ogólnokształcącego; w Niemieckiej Republice Demokratycznej na obozach przebywać będą członkowie szczepów: „Wrzosy" z Zespołu Szkół Gastronomicznych i „Kaktusy" ze Szkoły Podstawowej nr 105. Harcerze ze szczepu popularnie zwanego „Kościuszkowcy", który działa przy Szkole Podstawowej nr 101, obozować będą we Francji. W Jugosławii obóz organizuje szczep „Walterowców" ze Szkoły Podstawowej nr 85. Również w Jugosławii organizuje obóz szkoleniowy komenda nowohuckiego Hufca ZHP. W Związku Radzieckim komenda Hufca organizuje obóz pod nazwą „Przyjaźń", w którym udział wezmą przedstawiciele młodzieży harcerskiej ze wszystkich nowohuckich szczepów. (js)

NIEWYGODNA

W tym tekście będzie o bohaterce artykułu sprzed dwóch lat. Tu, na łamach „Głosu Młodych" pisałem o Danucie Rutkowskiej („Skierowana do kierowania" — Głos Nowej Huty z dn. 9—15. IX. 77 r.). Danuta Rutkowska podjęła się kierowania największym pawilonem handlowym w Nowej Hucie — na osiedlu Piastów — i miała bardzo dobrą opinię w dyrekcji nowohuckiego oddziału WSS „Społem".

Pisałem: „Zaraz po uruchomieniu został zamknięty. Powód — niedobory przy remanencie. Zmieniono kierownictwo i personel. Prawdę mówiąc to z tą zmianą było sporo kłopotu. Nie było chętnej osoby do przejęcia sklepu. Polecenia służbowe też nie skutkowały. Nadal groziło nieudostępnienie pawilonu dla mieszkańców. Wtedy dyrekcja oddziału „Społem" skierowała tam Danutę Rutkowską. Zgodziła się pod jednym warunkiem. Ona będzie decydować o doborze personelu. Pytam więc czym podyktowany był ten krok.

— Doświadczeniem — odpowiada pani Danuta. To już trzeci sklep, który przyjmuję w podobnych okolicznościach. Manko, zmiana kierownictwa i personelu. No i ja do organizowania wszystkiego od nowa..."

Rozmawiałem też z dyrektorem Mieczysławem Bukowskim. Ze starego notesu odczytuję: *Danusia? Danusia jest najzdolniejszą z młodych kierowniczek. Jest najmłodszą. Dlatego powierzyliśmy jej ten sklep. Da sobie radę, pomożemy jej. Do pawilonu na Piastów skierujemy najlepszych sprzedawców...*

Po takiej opini polecającej zadałem Rutkowskiej jeszcze dwa pytania i odpowiedzi opublikowałem.

„— Dlaczego postawiła pani taki warunek z tym doborem pracowników?

— W handlu, a konkretnie w sklepie, każdy każdemu musi ufać. Jednako kierownik pracownikom, jak i pracownicy kierownikowi. Poza tym młodzi ludzie są jeszcze bez nawyków. Ich można wychowywać na dobrych sprzedawców.

— Na co zwraca pani największą uwagę przy doborze pracowników?

— Na kulturę osobistą. Od niej zależy przecież kultura sprzedaży. Często nasze panie narzekają na klientów. Przyznam się, że pod tym względem w osiedlu Piastów jest najgorzej. Myślę jednak, że po paru miesiącach poznamy się wzajemnie i będzie lepiej, a personel i nasz pawilon uzyskają dobrą renomę".

Takie były marzenia najmłodszej kierowniczki w nowohuckim oddziale „Społem". Czy zostały zrealizowane?

Przede wszystkim nie została zrealizowana najważniejsza obietnica: Rutkowska nie decydowała o doborze pracowników do swego sklepu. Może tylko częściowo. Na Piastów trafili przeważnie ludzie przypadkowi. Gdy dziś rozmawiam na ten temat z dyrektorem naczelnym nowohuckiego „Społem", Janem Piastowskim słyszę: *Daliśmy Rutkowskiej tych ludzi, których akurat mieliśmy. Najlepszych? Wszyscy chcieliby najlepszych.*

W tym momencie należy się już wyjaśnienie. A więc Rutkowska nie jest już kierowniczką pawilonu na osiedlu Piastów, nie jest też kierowniczką sklepu na osiedlu Kazimierzowskim, gdzie ją później przeniesiono. Rutkowska aktualnie kieruje sklepem na osiedlu Hutniczym. Czy jest to już ostatnia jej placówka handlowa? A może najpierw odpowiedzmy sobie na pytanie dlaczego Rutkowska zmieniała sklepy. Ale nie uprzedzajmy.

W nocy z 28/29 października 1977 roku do pawilonu na osiedlu Piastów włamali się złodzieje. Po kradzieży zrobiono remanent. Straty częściowo pokryto z tzw. ubytków. W sumie wyszło, że złodziej skradł towaru za 1700 złotych. Kwotę tę przekazał do kasy „Społem" Państwowy Zakład Ubezpieczeń, jako że złodzieja nie złapano.

Drugie włamanie nastąpiło też w nocy z 5/6 stycznia 1978 r. Po inwentaryzacji niedobór wynosił 78 tys. złotych. Sklep był zdemolowany. Rozbito szafę pancerną, wykręcono wszystkie bezpieczniki, nawet drzwi do jednego z pomieszczeń wyrwano z futryną. Do sklepu zaś złodzieje weszli wybijając szybę. Czy byli to złodzieje, czy złodziej, nad tym warto się zastanowić. Ujęto bowiem jednego człowieka, który przyznał się do kradzieży tylko na wartość jednego tysiąca. Kto ukradł resztę? Czy działał sam? Fakty wskazują, że nie, skoro nawet w osiedlu znaleziono przedmioty skradzione w sklepie.

Ponieważ w działalności personelu nie dopatrzono się nieprawidłowości, „Społem" skierowało sprawę do PZU. PZU odmówiło wypłaty odszkodowania. Sprawa trafiła do arbitrażu i nie jest jeszcze rozstrzygnięta...

Sytuacja stawała się więc nerwowa. Na lini dyrekcja — kierownictwo sklepu zaczęło dochodzić do niesnasek. Rutkowska na piśmie zażądała lepszego zabezpieczenia sklepu przed złodziejami. Jej decyzja była o tyle uzasadniona, że po drugim włamaniu okno w sklepie zatkano dyktą, byle jak, co nie stanowiło żadnej przeszkody dla złodzieja. Jej apele trafiały jednak w próżnię. I oto następuje trzecie włamanie z 29/30 stycznia 78 roku. Złodziej wszedł odchylając dyktę w oknie. Po remanencie „wyszło" 10 tysięcy niedoboru. W sprawie tej nie było jednak dokładniejszych przesłuchań, prawdę mówiąc potraktowano ją po „cichu". Dla personelu a już szczególnie dla kierownictwa sklepu było to natomiast mocne przeżycie. Dla Rutkowskiej szczególnie. W dyrekcji odpowiedzialni pracownicy puszczają plotkę jakoby Rutkowska budowała sobie dom. Dochodzi do ostrej rozmowy pomiędzy dyrektorami „Społem" i Rutkowską. Satysfakcją jest przeproszenie (Na marginesie: p. Rutkowscy wynajmują dla siebie i dziecka mały pokoik, a budowa domu objawia się im raczej w snach).

W dniu 3 kwietnia 78 roku następuje zmiana kierownictw sklepów. Rutkowska ze swoim zespołem przechodzi na osiedle Kazimierzowskie, kierownictwo z Kazimierzowskiego na Piastów. Na Kazimierzowskim w sklepie są jednak myszy. Gnieżdżą się nawet pod urządzeniami chłodniczymi, w magazynach. Rutkowska upomina się więc o deratyzację, zgłasza codziennie sprawę odpowiedzialnym ludziom, monituje. Dokonuje też odpisów towarów pogryzionych przez myszy. I to zaczyna się nie podobać. W czasie jednej z rozmów z dyrektorem usłyszała: *Nikt wcześniej nie wspominał o myszach. Ma pani męża, niech pozatyka dziury szkłem. Trzeba sobie jakoś radzić.*

Wtedy Rutkowska odpowiedziała w uniesieniu, że męża nie ma do tępienia mysz w sklepach „Społem". Po tej rozmowie, w dyrekcji — jak popularnie określają pracownicy biura „Społem" — zaczęto mówić o kolejnej zmianie sklepu.

Tak się też stało. Dziś Danutę Rutkowską zastają na osiedlu Hutniczym. Objęła sklep po manku. Bardzo szybko. Tak szybko, że w sklepie na os. Kazimierzowskim dokonano inwentaryzacji zdawczej bez jej obecności. Była akurat na zwolnieniu lekarskim. Pierwszy raz w dziesięcioletniej karierze zawodowej.

Wcześniej jednak postarano się aby Rutkowska i jej personel nie dostali trzynastej pensji. I znowu wbrew regulaminowi obowiązującemu w WSS „Społem", który mówi że za **„spowodowanie strat materialnych na szkodę Spółdzielni** (niedobory ponad normatywne, kary, grzywny itp.) **w wysokości 10 — 50 tys. złotych — potrąca się 50 proc. nagrody, natomiast powyżej 50 tys. pracownik nie otrzymuje nagrody, (podana wysokość niedoboru określa niedobór w odniesieniu do jednego pracownika)"** — paragraf 13 pkt. d Regulaminu. Jeśli bowiem ową kwotę 78 tysięcy złotych podzielić przez ponad 30 osób to na jednego pracownika przypada tylko ok. 3 tys. złotych. Ale w tej kwestii odstąpiono od Regulaminu. Kolektyw po prostu zmienił Regulamin.

Udałem się więc na rozmowę z przedstawicielami dyrekcji WSS „Społem" O/Nowa Huta.

JAN PIASTOWSKI — Dyrektor Naczelny:

— *Sytuacja jest taka, że Rutkowska idzie już z nami na udry,* — stwierdza dyrektor. — *Kota niech sobie do sklepu załatwi to nie będzie miała myszy. To już nie jest robota. Za szybko zrobiłem ją kierownikiem. Ja ze swej strony jestem czysty. To przecież dział OTS postawił wniosek o zmianę sklepu...*

JERZY FRONCZAK — sekretarz POP:

— *Rutkowska chce nas uczyć rygoru. Ludzie się na nią skarżą, że za dużo wymaga. Ludziom trzeba czasem iść na rękę, czasem wcześniej zwolnić. Ona nie: masz przyjść do roboty i nic ją nie obchodziło. Po prostu trzeba być łagodniejszym. Poza tym miała jakieś konflikty z klientami...*

GENOWEFA BUCKA z Rady Zakładowej:

— *Uważam, że słusznie im potrącono tę trzynastą pensję* — stwierdza. — *Nie przyczynili się do wypracowania funduszu. W moim odczuciu pani Rutkowska jest za mało doświadczona.*

ANTONINA TOMCZYK kier. Działu Spraw Pracowniczych:

— *Skoro ma pan już opinię negatywną od dyrektora i sekretarza, to ja już nic autorytatywnego nie dodam. Wtedy byliśmy przekonani, że jest dobra. Zawiodła. Może jest za młoda. Poza tym takie jest zalecenie. Co zaś się dotyczy Regulaminu rozdziału trzynastej pensji to otrzymaliśmy go na dwa dni przed podziałem nagród. Nie było czasu na dokładne zastanawianie się, każdy podpisał. Mogą się odwołać.*

Tyle przełożeni Rutkowskiej i przedstawiciele kolektywu. Niewiele natomiast mogłem się dowiedzieć u radców prawnych WSS „Społem". Nikt nie potrafił mi jasno określić czy Kolektyw nowohuckiego Oddziału może zmieniać Regulamin obowiązujący w całej WSS „Społem".

Oddam więc teraz głos samej bohaterce tego opisu.

— *Wiem, że jestem niewygodna, gdyż często w sprawach rażących występuje zdecydowanie. Zmuszam w ten sposób wiele osób w dyrekcji do roboty. Nie zgadzam się też na sprzedaż mięsa czy kurczaków pogryzionych przez myszy. Stąd też i w moim sklepie były ubytki. Poza tym chciałam naprawdę uczciwie pracować. Nic więcej!*

Nic więcej! I tyle przez to zamieszania. **MIECZYSŁAW GIL**

ŚMIECH TO ZDROWIE

Rys. JÓZEF DYNDA

MIGAWKI ZE SZKOLNEJ ŁAWKI

NIEJEDEN STAŻYSTA

W domu — lew,
przy talerzu — niedźwiadek,
na ulicy — tytan
a pracuje jak dziadek

TEMAT MUZYCZNY

Choć pewna szkoła
instrumentów nie miała,
codziennie mówiło się
o cymbałach

DANIE SŁOWNE

Do posiłków
należałoby zaliczyć i mowę...
Bo skąd się wzięło
„słowo posiłkowe"?

OSIOŁ I KABZA

Pełna kabza i osła
na szczyty wzniosła

Józef WITKOWSKI

FRASZKI

SZTUKA

Sztuką jest dobrze utwór odtworzyć,
kiedy fałszują kompozytorzy

SPUŚCIZNA

Państwo przejęło lasy, pola, zamki —
i wieszających się pańskiej klamki.

DZIWNY ZWYCZAJ

Na dwóch stołkach siedzieć zwyczaj
mają ludzie o dwóch... obliczach.

WARTO

Mówiąc bez ogródek warto
mieć przy tym furtkę otwartą.

PIEKŁO I NIEBO

Piekło czy niebo jest w domu —
to zależy od naszego poziomu.

GDY MRÓWKI CHODZĄ PO CIELE

Czasem blisko
jest mrowisko —
i to wszystko.

JERZY LESZCZYŃSKI

IMIENINY BRODATEGO KRÓLA

Luśniak: — No to nalać bo ostygnie.

Dyrda: — Jestem za wnioskiem.

Bierycki: (rozmowa telefoniczna). Dobrze, już dobrze Marysiu ale nie teraz... mam pilną robotę. Wiesz te wykazy dla naczelnika Tłoka.

Mątwa: (sentencjonalnie) — Kończ tę mowę, czekamy.

Luśniak: — Szkoda czasu, licytuj.

(w trakcie licytacji Mątwa zaczepnie) — I czego ten kołek tu szuka? Na drzwiach jak byk wisi tabliczka — „Narada wytwórcza".

Bierycki: — Ludzie tacy niewychowani (wykłada się).

Mątwa: — I z czym to ofiaro wchodzisz do gry? Owszem, dyrektor Ciołkosz w kierach, Wilczakowa w pikach i naczelnik Bodzanta w karach, ale to za mało Bierycki. Szajs a nie karta. (zgrzyt klucza w zamku, szept lekkiego przestrachu — stary — i do pokoju dostojnie wchodzi naczelny).

Dyrektor: — No tak Mątwa dolgraliście się, 50 procent premii macie z głowy.

Mątwa: — Tak jest panie dyrektorze.

Dyrektor: — Słyszałem, słyszałem pokażcie te obrazki. Hmm fotki wcale udane tylko (podnosi głos) wytłumaczcie mi do cholery, co w nich robi Wilczakowa ze zjednoczenia, moich zastępców zrobiliście dupkami — żołędnym, winnym i dzwonkowym a Ciołkosza — asem?

Mątwa: — Panie dyrektorze sądziliśmy, że w pańskie imieniny...

Dyrektor: — Na głowę upadliście, Mątwa" Ginie patriotyzm lokalny. Ja czerwiennym królem?

Mątwa: — Zweryfikujemy panie dyrektorze. W skali zakładu ma się rozumieć.

Dyrektor: — Wtedy zobaczymy co z tą premią.

Urzędnicy: — Tak jest panie...

Dyrektor: — ...aha co ja tu jeszcze. No właśnie Bierycki. To, że wczoraj zrobiliście szlema w kolorze „Poljablu" to bym wam jeszcze wybaczył, chociaż wiecie jak ja ich lubię. Zresztą za głupi jesteście, aby to wiedzieć.

Bierycki: — Jaaa nic...

Dyrektor: — ...waliście wódę do palmy, Bierycki. Do palmy. Nie od dziś ona więdnie dzięki wam. Z premią za II kwartał możecie się pożegnać. I coś wam jeszcze powiem. Z taką dbałością o estetykę zakładu długo miejsca u nas nie zagrzejecie! RYSZARD MIĄCZYŃSKI

O WYKSZTAŁCENIU

Sokrates zobaczył bogacza bez wykształcenia. Powiedział: — Patrzcie, złoty niewolnik!

(Stobajos)

Demostenes mówił, że korzeń wykształcenia jest gorzki, ale owoce słodkie.

(Stobajos)

wybrał M. OSSOLIŃSKI

KECZUP, NOC POŚLUBNA I ZIARNKO GROCHU

Czy pamiętacie baśń Andersena o ziarnku grochu?

Na pewno tak. Moje ziarnko grochu jest tylko symbolem. Okruchem zła, drobnym przejawem brutalności życia, będącego jak wiadomo domeną dorosłych.

Miewamy na ogół dzieci. A one nas. W miarę swych sił chcemy je wychować jak najlepiej. Na prawych, dzielnych i oddanych sprawie ludzi. Dzieci nas idealizują. Początkowo jesteśmy dla nich gigantami, twórcami życia, dawcami przyjemności i kar.

Z upływem dni a nieraz lat w ten piaskowy lub jak kto woli kryształowy zamek fantazji jak armatnia kula uderza pierwsze ziarnko grochu. Czasem jest to nasze kłamstwo, nie pierwsze w życiu ale pierwsze, na którym nas przyłapią. Może to być widok upitego ojca lub faworyzowanie w szkole innego dziecka. Wynikające nie z jego zasług ale pozycji jego starych.

Coraz bardziej zarysowują się baszty zamku, odłamki kryształu pokazują topniejący świat. Coraz więcej jest w nim grochu. Kiedy znika ostatni odłamek, edukacja jest skończona. Dziecko niepostrzeżenie dorosło.

No dobrze, zapytacie. Ale to miało być o ziarnku grochu! Bez nerwów, będzie i o reszcie. Keczup widziany w noc poślubną jest również sztuką iluzji...

RYSZARD MIĄCZYŃSKI

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Jak można tanim sposobem zdobyć „Fiata 125"?

— W bardzo prosty i niezawodny sposób. Wystarać się w swoim macierzystym zakładzie o talon na „Poloneza", sprzedać go na giełdzie za podwójną cenę i w tym samym dniu można zakupić sobie „Fiata". Jeszcze coś na rejestrację i ubezpieczenie zostanie.

wdech wydech wdech.

przewietrz swoje płuca !!!

Rys. JÓZEF DYNDA

Rys. KRZYSZTOF MATRAJ

CO W TYGODNIU ?

KINA

Świt — duża sala — „Roman i Magda" prod. polskiej godz. 15.45, 18.00, 20.15 od 18 lat — dramat psychologiczny.

Świt — mała sala — od 16 do 19 bm. „Strachy" prod. polskiej godz. 15.00, 17.15, 19.30, od 15 lat, od 20 do 23 bm. „Powrót różowej pantery" prod. angielskiej godz. 15.00, 17.15, 19.30 od 12 lat, od 24 do 27 bm. „Ostatni pociąg z Gun Hil prod. USA godz. 15.00, 17.00, 19.00 od 15 lat.

Światowid — duża sala do 20 bm. „Powiedz jej że ją kocham" prod. francuskiej godz. 15.45, 18.00, 20.15 od 18 lat, od 21 do 22 bm. „Poza prawem" prod. czechosłowackiej godz. 15.45, 18.00, 20.15, od 15 lat, od 23 do 28 bm. „O jeden most za daleko" prod. angielskiej godz. 16.00, 19.15, od 15 lat.

Światowid — mała sala — do 20 bm. „Ofiara namiętności" prod. hiszpańskiej godz. 15.00, 17.15, 19.30 od 18 lat, od 21 do 23 „Akwarele" prod. polskiej godz. 15.00, 17.00, 19.00 od 15 lat, od 24 do 27 bm. „Goń mnie aż cię złapię" prod. francuskiej godz. 15.00, 17.00, 19.00 od 15 lat.

TEATR LUDOWY

18, 19, 20 bm. „Skiz" godz. 19.15, 21 bm. teatr nieczynny, 22 bm. „Bajki mówią o nas" godz. 11.00, 23 bm. „Placówka" godz. 11.00, 24 bm. „Placówka" godz. 11.00 „Bolesław Śmiały-Skałka" godz. 19.15, 25 bm. „Bolsław Śmiały-Skałka" godz. 19.15.

KRZYŻÓWKA

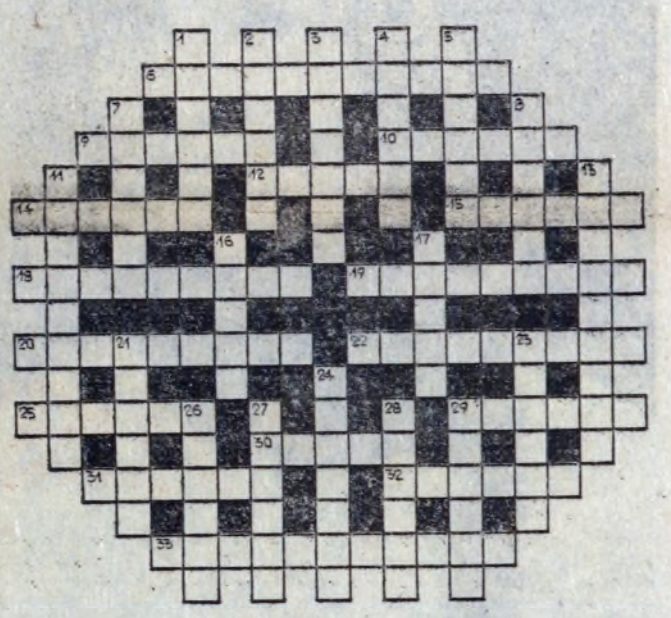

Poziomo: 6. sieczkę produkuje, 9. miasto nad D[unajem], miejsce ostatniego spotkania St. Augusta z Katar[ziną], 10. ulubieniec Afrodyty, 12. tkanina dekoracyjna [wykonana] techniką gobelinową, 14. narzędzie w ogrodzie niezb[ędne], 15. armata, 18. pomocnik proboszcza, 19. element wybijający się, główny motyw, 20. znane miasto w Hiszpanii, 22. dopływ Wisły lub herb szlachecki, 25. pojazd czarownicy, 29. schabowczak, 30. zebrane najlepsze pisma jednego autora, 31. rodzaj kieliszka, 32. strata, 33 przestroga, napomnienie.

Pionowo: 1. ma piękną kitę, 2. zapalenie kopyta u konia, 3. smaczne w kartoflach, kaszy, 4. świt, 5. stryjeczny brat Wł. Jagiełły, 7. śniedź, 8. miasto w pn. Mezopotamii (obecnie wzgórza Kujundżyk w Iraku), 11. wielożeństwo, 13. tak też nazywano samolot, 16. tam jest Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych, 17. zjawa widziana rzekomo na jawie, 21. zdolność tworzenia rzeczy pięknych, 23. osoba, stworzenie, 24. teatrzyk z lekkim, satyrycznym programem, 26. krzew z rodzaju porzeczek, 27. ćwiartka księżyca, 28. darmozjad w ulu, 29. jaskrawoczerwony barwnik.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 bm. nadeślą prawidłową odpowiedź, rozlosowane zostaną bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19

Poziomo: 7. mandaryn, 9. oligocen, 11. Adela, 12. laska, 13. Nikozja, 14. Medyka, 15. krytyk, 16. Marat, 19. Jamajka, 21. ramadan, 23. norka, 24. warunek, 27. Walenty, 30. orgie, 33. starka, 35. kwadra, 36. debilka, 37. gnida, 38. leica, 39. gniazdko, 40. zasiadka.

Pionowo: 1. saradela, 2. brzana, 3. antykwa, 4. kolizja, 5. cielak, 6. lewatywa, 8. drezyna, 10. olszyna, 16. manko, 17. raróg, 18. trawa, 20. Jan, 22. mól, 25. Antygona, 26. Ukraina, 28. etamina, 29. turkawka, 31. Rubikon, 32. szpulki, 34. zdrada, 35. kalosz.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 18 WYLOSOWALI:

Maria Ptak 31-370 Kraków os. Zielone 17/5
2. Maria Wawrzyniak 31-457 Kraków ul. Fiołkowa 11
3. Mieczysław Jabłoński 30-669 Kraków ul. Okólna 20/71

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Wartość skradzionego przedmiotu była minimalna — wręcz nawet symboliczna. A przecież 28-letni Jarosław B. trafił na ławę oskarżonych. Trafił dlatego, iż ukradł jedną ampułkę środka odurzającego...

Smutny jest życiorys tego młodego człowieka. Smutny, jak smutne są losy każdego narkomana. A co do tego, że Jarosław B. ogarnięty jest zgubnym i niebezpiecznym narkotycznym nałogiem nikt nie ma wątpliwości. Świadczą o tym jednoznaczne fakty.

Nie wiadomo jak to się stało, że przed kilku laty Jarosław B. zaczął zażywać środki odurzające. Ponieważ o te ostatnie na szczęście w naszym kraju trudno, młody człowiek zaczął uprawiać proceder podrabiania lekarskich recept. W końcu został wykryty, oskarżony i skazany prawomocnym wyrokiem. Potem były wyroki następne — ciągle za to samo przestępstwo — aż w końcu ten przecież chory człowiek trafił do Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych im. Babińskiego w Krakowie Kobierzynie.

Leczenie zaczęto 16 marca 1976 roku: 8 czerwca kiedy rokowania na wyciągnięcie Jarosława B. z nałogu były pozytywne młody człowiek opuścił szpital. Kiedy ponownie tutaj się znalazł skierowano go Po zakończeniu kuracji zespół psychiatrów autorytatywnie stwierdził, że pacjent nie przejawia już głodu narkotyku i tendencji do zaopatrywania się w środki narkotyczne. Jarosław B. opuścił więc lecznicę i miał wszelkie szanse na zorganizowanie sobie normalnego życia. Z tej szansy nie skorzystał jednak...

Kronika sądowa

Narkotyk

Żadna kuracja nie pomoże człowiekowi dotkniętemu narkotycznym nałogiem gdy on sam nie wykrzesze minimum silnej woli, gdy sam nie będzie się chciał uniezależnić od środków narkotycznych. Jarosławowi B. silnej woli zabrakło.

Opowiada, że odwiedzał krakowskie szpitale gdzie od pracujących tutaj pielęgniarek wyłudzał narkotyki. Z reguły je otrzymywał. Te „dobre serca" pań w białych fatuchach są sygnałem alarmującym. Alarmującym choćby dlatego, że tak łatwo rozporządza się reglamentowanymi środkami, że otrzymują je także ci, którzy w żadnym przypadku otrzymać ich nie powinni. Gdy zdarzało się, że prośba Jarosława B. nie została spełniona uciekał się do kradzieży.

Właśnie takiej kradzieży wspomnianego leku Jarosław B. dokonał na Oddziale Ginekologii Septycznej Szpitala im. St. Żeromskiego w Nowej Hucie. Zakradł się do dyżurki pielęgniarek i widząc leżącą na stole ampułkę z poszukiwanym przez siebie lekiem skradł ją. Został jednak zauważony przez personel oddziału, a potem ujęty przez milicję.

Przyznał się do stawianego mu zarzutu. Przyznał i spokojnie wysłuchał wyroku, na mocy którego został skazany na 6 miesięcy ograniczenia wolności. W czasie biegu kary Jarosław B. każdego miesiąca będzie musiał przepracować 20 godzin na cele publiczne.

Sprawa została więc zamknięta w kategoriach prawnych co nie znaczy, że należy ją uznać za w pełni załatwioną. Okazuje się bowiem, że Jarosław B. jest w dalszym ciągu narkomanem, człowiekiem nie umiejącym znaleźć swojego miejsca w życiu. 28 lat, brak rodziny, brak stałego miejsca pracy. Czy rzeczywiście zrobiono już wszystko by przywrócić tego człowieka społeczeństwu?

I. HANDEREK

W mistrzostwach okręgu w tenisie stołowym

Trzy zwycięstwa Małgosi

Bohaterką ostatnich mistrzostw okręgu w tenisie stołowym była reprezentantka Polski juniorek, zawodniczka Wandy Nowa Huta **Małgorzata Marek**. Pod nieobecność klubowej koleżanki **Jolanty Szatko**, która nie zdążyła wrócić z mistrzostw okręgu świata w Phenianie Marek zdobyła trzy mistrzowskie tytuły. Wyniki finałów:

kobiety: gra pojedyncza: Marek — Stempi (KSOS Kraków) 3—2, **gra podwójna:** Put, Marek (Wanda) — Kowal (Tramwaj), Stempi 3—0; **mężczyzni, gra pojedyncza: A.** Lenda — K. Lenda (Łączność) 3—0, **gra podwójna: A.** Lenda, Jabłoński (Wanda) — K. Lenda, Nęcek (Łączność) 3—2, **gra mieszana:** Marek, Kamiński (Wanda) — Stempi, Jabłoński 3—2.

Mistrzyni jest zdobywczynią 7 miejsca w plebiscycie na 10 najlepszych — najpopularniejszych sportowców Nowej Huty w 1978 r. Jej najbliższe sportowe plany to Spartakiada Młodzieży i Mistrzostwa Europy juniorów we Włoszech. **(lr)**

W reprezentacyjnym dresie jest mistrzyni bardzo do twarzy.

Dużo strzałów, mało bramek

Na poligonie lepsi cywile

HUTNIK — WAWEL 2:0 (1:0)

W cywilno-wojskowych derbach jakie rozegrane zostały na Suchych Stawach cywilom dostały się dwa punkty, żołnierzom zaś dwie bramki. Pierwszą strzelił w 16 min. **Przybyłowski**, a drugą w 80 min. **Wiącek**. Więcej bramek nie oglądaliśmy gdyż wojsko przyjechało na piłkarski poligon ze ślepymi nabojami. Hutnicy nie prezentuja jeszcze poziomu drugoligowca, a sędzia zapomniał podyktować rzut karny za faul na Przybyłowskim.

Do końca rozgrywek pozostało jeszcze 6 kolejek i praktycznie 8 punktowa przewaga jaką Hutnicy posiadają nad tarnowską Unią jest już dla Jaskółek nie do odrobienia. Druga liga jest więc już bardzo, bardzo blisko.

Czołówka tabeli III ligi.

1. Hutnik	20	35	44:11
2. Unia	20	27	22:11
3. Polna	20	23	26:19
4. Glinik	20	23	21:22
5. Karpaty	20	22	25:18

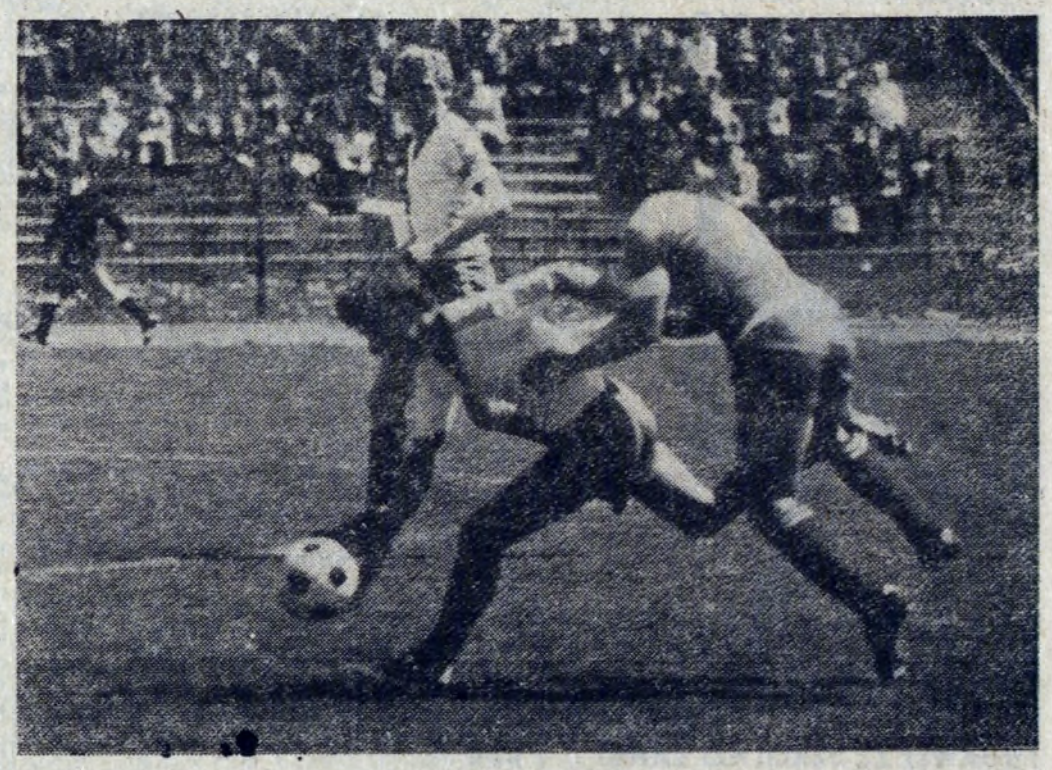

Po meczu zawodników bardzo bolały... ręce. *Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK*

Skład Hutnika: Urbańczyk, Mikoś, Glanowski, Wojtaszek, Gładysek, Kruszec, Molenda (Wiącek), Stoklosa, Maciejowski (Sysło), Przybyłowski, Kot.

W pozostałych siedmiu trzecich ligach żaden lider nie ma tak wyraźnej przewagi nad następnym zespołem jak Hutnik. **(lr)**

SPORT SZKOLNY

30 LAT SPORTU W NOWEJ BUCIE

W ramach bloku imprez zorganizowanych przez Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie-Nowej Hucie, z okazji jubileuszu 30-lecia dzielnicy, odbyła się sesja poświęcona rozwojowi i osiągnięciom sportu w Nowej Hucie oraz **X QUIZ** którego tematem było **„30 LAT SPORTU W NOWEJ HUCIE"**. Quiz składał się z części sprawnościowej i teoretycznej.

W pionie szkół podstawowych zwyciężyli:

I miejsce — SP nr 101 w składzie: **Aleksandra Nędza, Małgorzata Sałądyga, Jarosław Gajewski.**

II miejsce — SP nr 100 w składzie: **Wiesława Wysocka, Jolanta Kwiatek, Wioletta Klimczak.**

III miejsce — SP nr 83 w składzie: **Krzysztof Guzy, Marek Guzy, Stefan Krzyworzeka.**

W pionie szkół średnich dla których zawody były indywidualne, zwyciężyli:

I m. — Krzysztof Musiałek, II m. — Janusz Czołowski — obaj Zesp. Szkół Zawod. nr 2, **III m — Franciszek Szporna** Zesp. Szkół Mechan. nr 3.

TURNIEJ SZACHOWY

W zorganizowanym przez ZD SZS w Krakowie-Nowej Hucie **Turnieju szachowym o Puchar 30-lecia Nowej Huty**, startowało 170 uczennic i uczniów. Puchar 30-lecia zdobyła **Szkoła Podstawowa nr 34.**

Indywidualnie zwyciężyli — szkoły podstawowe — kategoria dzieci.

Dziewczęta: **I m. Sylwia Styczeń, II m. Renata Kaczmarska, III m. Jolanta Chmiel** — wszystkie SP nr 87.

Chłopcy: **I m. Artur Nawrot, II m. Bogdan Mielecki, III m. Radosław Tendera** — wszyscy Świetlica SP nr 9.

Młodzież starsza: **I m. Robert Zawadzki SP nr 34, II m. Lidia Winnik SP nr 112, III m. Paweł Winkowski SP nr 34.**

W pionie szkół średnich zwyciężyli: **I m. Witold Winnik VII LO, II m Jacek Piechowicz Zesp. Szkół Elektr. nr 2, III m Wacław Kucharski Technikum Kolejowe, IV m. Zbigniew Woch Średnie Studium Zawodowe.**

„NA OLIMPIJSKIM SZLAKU"

W wojewódzkim finale turnieju **„Na olimpijskim szlaku"** podwójne zwycięstwo odnieśli zawodnicy reprezentujący TKKF ZSMP HiL. Pierwsze miejsce zajął **Marian Ossoliński**, a drugie **Edward Polak**. Obaj będą reprezentować województwo krakowskie w eliminacjach międzywojewódzkich.

LEKKOATLETYKA

W rozegranym w Zabrzu ogólnopolskim mityngu lekkoatletycznym startowało około 1400 zawodników, w tym bardzo liczna ekipa Hutnika. Nasi lekkoatleci uzyskali kilka niezłych rezultatów, pozwalających optymistycznie patrzeć na zbliżające się starty ligowe. A cel jest jeden. Awans do ekstraklasy.

Najciekawsze wyniki zawodników Hutnika. Kobiety: **Zgadzaj** 200 m — 25,1 s., **Litewka** 100 m — 12,5 s. Mężczyźni: **Banaś** skok w dal — 741 cm, **Kozyra** 800 m — 7,52,7 min., **Świerko** 100 m — 10,9 s. i 200 m — 22,0 s., **Frankowicz** młot — 59,20 m.

Najbliższy start lekkoatletów Hutnika odbędzie się w Krakowie na stadionie Cracovii 20. V. godz. 15.30 w ramach Pucharu Polski.

FRASZKI SPORTOWE

Na boisku

Niejeden czeka na podanie
jakby to było urzędowanie

*

Dobry bokser

Bije przeciwnika —
czy bicia unika?

*

Pociecha

Puchar nam nie wyszedł —
to wyjdzie kieliszek!

*

W walce o tytuł najaktywniejszego

Nie premie górskie ani lotne —
premie pieniężne są istotne.

*

Gra bez piłki

Potrzebna jest, lecz...
nie przez cały mecz.

JERZY LESZCZYŃSKI

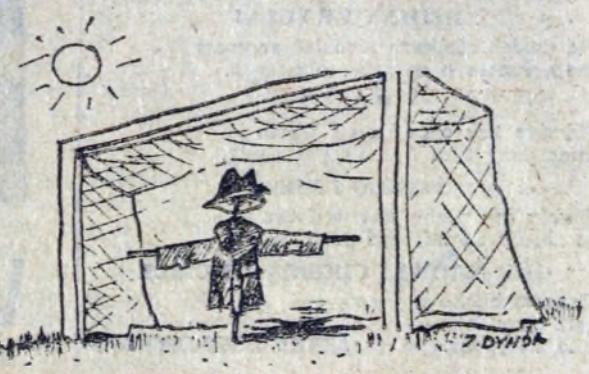

TURYSTYKA I REKREACJA

◆ ZIELONA NIEDZIELA KOLEJARZY
◆ RAJD „WIOSNA W DOLINKACH"

Dwie ciekawe imprezy turystyczne odbywają się w najbliższą niedzielę. Aż szkoda, że dwie, trzeba będzie bowiem dokonać trudnego wyboru, na którą pojechać. Obie wabią i kuszą...

Kolejarze HiL organizują w Ośrodku Wypoczynkowym „Skowronek" Zakładów Chemicznych w Alwerni (serdeczne podziękowanie za udostępnienie ośrodka hutnikom!) swą tradycyjną **„Zielona Niedzielę"**. Atrakcji co niemiara. Zaś Komisja Turystyki Pieszej zaprasza na niemniej atrakcyjny zlot pn. **„Wiosna w Dolinkach"**. Meta w Mnikowie, a na mecie konkursy, zabawy, zgadywanki.

KOLARZE JADĄ Z KLUBEM „TRAMP"

...oczywiście na Zlot **„Wiosna w dolinkach"** do Doliny Mnikowskiej. Trasa kolarska wiedzie z Nowej Huty do Zabierzowa i stąd przez Kryspinów na metę w Dolinie Mnikowskiej. Zbiórka w niedzielę o godzinie 8 rano pod „Orbisem" w Nowej Hucie.

III ZLOT HONOROWYCH DAWCÓW KRWI „CZERWONA RÓŻA"

Już po raz trzeci Klub HDK Kombinatu HiL organizuje przy współudziale Klubu Turystyki Motorowej „Tandem" Zlot Honorowych Dawców Krwi. **Zlot „Czerwona Róża"** odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca, meta w Dobczycach. Trasy półtoradniowe i jednodniowe, ponadto trasa motorowa. Na mecie zlotu organizatorzy przewidują: konkurs na hasło zlotowe o tematyce PCK, konkursy wiedzy „Co wiesz o PCK" oraz „Polska Ludowa ma 35 lat", gry, zabawy i zawody rekreacyjne, wiele atrakcji i niespodzianek.

Klub HDK PCK HiL serdecznie zaprasza do udziału! Zgłoszenia u kol. **Janiny Dębowskiej**, pok. nr 62, bud. „Z" centrum administracyjnego.

ZAWODY STRZELECKIE KLUBU OFICERÓW REZERWY HiL

Z okazji Dnia Zwycięstwa oraz 30-lecia kombinatu 27 maja br. odbędą się zawody strzeleckie Klubu Oficerów Rezerwy HiL organizowane po raz trzeci na Strzelnicy — „Pasternik". Przewidziane są trzy konkurencje: strzelanie z broni maszynowej AKMS, strzelanie z broni krótkiej P64, rzut granatem F-1. Wyjazd uczestników autokarem spod „Orbisu" w Nowej Hucie o godz. 8.30 — powrót około godz. 13.00.

Zarząd Klubu zaprasza do licznego udziału w zawodach wszystkich oficerów rezerwy HiL!

„ORBIS" NOWA HUTA INFORMUJE...

...że otrzymał dodatkowy przydział miejsc na kwatery prywatne do Bułgarii na miesiące czerwiec i wrzesień. Posiada również wolne miejsca zbiorowe do ZSRR, Kisłowodzka w sierpniu, na wczasy dwutygodniowe w Adlerze nad Morzem Czarnym na przełomie września i października oraz na wybrzeże czarnomorskie do Bułgarii i Rumunii. Dysponuje również trasami objazdowymi takimi jak: Wilno — Ryga — Talin — Leningrad w październiku i Moskwa — Wilno — Talin — Leningrad w lipcu, sierpniu, październiku.

Ponadto „Orbis" Nowa Huta przyjmuje zgłoszenia na wyjazdy do Tunezji, Egiptu, Syrii, na Cypr, Grecji oraz do Hiszpani w miesiacach jesiennych. Rozpoczyna się także sprzedaż wczasów dla zakładów pracy i turystów indywidualnych na Węgrzech w miejscowościach Gyula, Miszkolc, Topolce, Harkany. Są to miejscowości uzdrowiskowe, gdzie leczy się choroby narządu ruchu, nerwice, choroby reumatyczne. Zakwaterowanie w pokojach 2, 3, 4, osobowych. Dla wszystkich turystów indywidualnych „Orbis" zapewnia rezerwację miejsc na przejazd.

Szczegółowe informacje — PBP „Orbis" Nowa Huta tel. 422-31.

XXVI SPARTAKIADA

Rozgrywki na półmetku. Zakończyły się już kolejne konkurencje: piłka siatkowa kobiet, podnoszenie ciężarka. Tym samym Spartakiada jest już na półmetku.

Piłka siatkowa kobiet: bezapelacyjnie zwyciężyła drużyna ogniska DL nie ponosząc w całym turnieju porażki. Zespół występował w składzie: **D. Słowakiewicz, E. Socha, M. Marczewska, L. Skorupka, M. Tomal, E. Jędrzejewska.** Kolejne miejsca zajęły ogniska: ZT, TE, ZK, P-66, ZM, TKJ, W17, OHP, DT, ZS. Walkowerami oddały mecze ogniska: P61, ZB oraz ZO.

Podnoszenie ciężarka: Najsilniejszymi okazali się pracownicy ZB występujący w składzie: **Z. Wajler, M. Komarnicki, T. Mieszaniec, J. Bąk, J. Podgórski** podnosząc w sumie ciężarek 17,5 kg aż 426 razy. Drugie miejsce zajęła drużyna DL — suma podniesień 423. Kolejne miejsca zajęły TE, P66, W17, OHP, ZM, P63, P67, ZT, Indywidualnie najlepszymi byli: **Jan Tomalczyk** — 180 podniesień (DL), **Zygfryd Wajler** — 166 (ZB), **Henryk Bochenek** 110 (W17).

Punktacja ogólna (po 9 konkurencjach): ZM-205,5 pkt, ZT-199, TE-197, OHP-182, DL-173, DT-166,5, ZK-163,5, ZB-153,5, HPR-151,5, TKJ-150, ZH-148,5, P61-145,5, P67-143,5, P63-143, ZS-139, TA-121,5, W17-106, P66-98, P64-93,5, P65-74, P60-71,5, ZO-53, DI-43, EM-28 pkt.

Rywalizacja o zwycięstwo jest jak widać bardzo zacięta. Natomiast końcówka tabeli jest zastanawiająca: EM startowało tylko w 1 konkurencji, DI-w 3, ZO-w 4 (!!!), P60 i P64 w 5 konkurencjch. Tego nie stawiamy jako przykład do naśladowania przez inne ogniska.